10 GR

Warszawa, niedziela 28 sierpnia 1938 r. Nr 148 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

„Czas" na lewo, „Czas" na prawo

Piruety, battements i... pouczenia

Przedziwne praktyki konserwatywne na „Czasie"

Zabierając przed kilkoma dniami na tym miejscu głos w smutnej sprawie zachwaszczania naszej publicystyki i narastającej z dnia na dzień fali plotek, oszczerstw i insynuacji w bezprzykładny sposób żerujących na czci jednostek i grup społecznych, pragnęliśmy nie tylko dać wyraz swemu oburzeniu, ale w pierwszym rzędzie zaalarmować opinię publiczną i skierować dyskusję prowadzoną gwoli uciesze nielicznej gawiedzi — na tory bardziej właściwe.

Toteż nie zamierzamy bynajmniej polemizować na naszych łamach z tą kategorią ludzi, która umiejętność władania piórem wykorzystuje dla celów — powiedzmy oględnie — bynajmniej niekulturalnych. Nie sposób jednak pomijać milczeniem tej bezprzykładnej wprost powodzi inwektyw, od których w ostatnich właśnie dniach — niby na ironię — roją się szpalty pewych pism stołecznych.

Palma pierwszeństwa w tej plejadzie przodowników obskurantyzmu, fałszu, zamroczenia i zakłamania przysługuje niewątpliwie pisemku tytułującemu się początkowymi literami alfabetu: ABC. Nie zamierzamy jednak dziś zajmować się rozświetlaniem mroków średniowiecza, przysłaniających horyzont myślenia nieopierzonych kierowników organu rzekomo „młodego pokolenia".

Pragniemy natomiast zilustrować na konkretnych przykładach działalność innego pisma, które z racji długoletniego istnienia może łacno uchodzić w opinii publicznej za pismo poważne, ba, zasługujące być może na zaufanie.

Impotencjał wpływów

Chodzi — jak się czytelnicy zapewne domyślają — o „Czas".

Warszawski organ konserwatystów zamieścił „z przykrością i całym szacunkiem" dla swego znakomitego kolegi wileńskiego („Słowo" wileńskie) wzmiankę, w której oświadcza, iż bynajmniej nie solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętym przez p. Cat-Mackiewicza w sprawie polityki zagranicznej. Bo właśnie „Czas" jest wręcz innego zdania, bo właśnie sądzi, iż linia wytyczna naszej polityki zagranicznej jest celowa, konsekwentna i ze wszech miar uznania godna.

Oczywiście! Trudno bowiem komuś, kto od roku zabiega o skromne bodaj miejsce przy okrągłym stole obrad — zająć na raz dwuznaczne stanowisko. Gra była prowadzona zbyt kunsztownie, aby ją można jednym nieopacznym pociągnięciem pióra doszczętnie zburzyć.

Bo to jest tak.

Pp. zachowawcy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że potencjał ich wpływów moralnych wśród szerokich sfer społeczeństwa jest zbyt nikły, aby mogli oni jakąkolwiek rolę odegrać w życiu publicznym. Usiłują więc być owym przysłowiowym języczkiem u wagi, kluczącym partnerem, który w decydującej rozgrywce zagarnie tanim kosztem pokaźną część łupu.

Bilans gierki

Kiedy się jednak okazało, że akcja „pod prąd" wymaga zbyt wielkich poświęceń, dużego nakładu energii i dobrej woli, a przede wszystkim całkowitej niezależności, pp. konserwatyści szybko zrejterowali, zawierając wygodny i gwarantujący bezpieczeństwo układ z płk. Kocem, a później i jego następcą utrzymując pozory nieprzejednanego stanowiska w stosunku do OZN.

Gra jednak szyta była grubymi nićmi. Tajemnicą bowiem poliszynela jest fakt, że pakt nieagresji zawarty z „miarodajnymi czynnikami spośród sfer wpływowych" gwarantuje w ogólnym bilansie szereg korzyści. Więc kilka stanowisk w dyplomacji, więc bierny udział w wyborach samorządowych i do ciał ustawodawczych wyrażający się wcale poważną liczbą radnych, posłów i senatorów, więc kilka zaszczytnych stano-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Klucz w rękach opozycji

(h) W niedługim czasie nastąpić mają wybory samorządowe i OZN, jak również poszczególne drobne ugrupowania polityczne rozpoczęły już gorączkowe przygotowania w „terenie".

Ośrodek zainteresowania jednak leży gdzie indziej. Cztery wielkie niezależne stronnictwa: Ludowe, Pracy, Narodowe i PPS nie zajęły jeszcze stanowiska wobec wyborów — nie wypowiedziały się, czy wezmą w nich udział. Gdy to nastąpi, dowiemy się, czy i w jakich ewentualnie blokach pójdzie do wyborów tzw. „opozycja". Innymi słowy — czy olbrzymie rzesze społeczeństwa wezmą udział w akcji wyborczej.

Przypuszczalnie NKW Stron. Ludowego, zbierając się 27 bm., w sobotę określi stosunek ludowców do wyborów. W najbliższym czasie uczynią to prawdopodobnie i pozostałe stronnictwa. Wówczas dopiero rozpocznie się, ewentualnie, w kraju pełny sezon polityczny. Na razie, wszystko jest jeszcze w zawieszeniu.

Stanowisko sanacji i związanych z nią grupek jest bowiem jasne: wezmą udział w wyborach. To nie wymaga komentarzy. I nie tu leży punkt ciężkości. O rozwinięciu się kampanii wyborczej do samorządów, co będzie mieć niemałe znaczenie, przede wszystkim orientacyjne, w sprawie przyszłych wyborów do parlamentu — rozstrzygną uchwały wspomnianych wyżej czterech stronnictw.

Klucz sytuacji znalazł się tym sposobem w rękach opozycji. Jest to rzecz niezwykle charakterystyczna i od czasu pamiętnego „plebiscytu milczenia" przy wyborach w r. 1935, najważniejsza może w naszej polityce wewnętrznej.

Dowodzi to bowiem raz jeszcze i ponad wszelką wątpliwość, że ośrodek dyspozycyjny społeczeństwa pozostał nadal w rękach stronnictw niezależnych o ustalonej linii politycznej i zdecydowanym programie ideowym.

Obawa przed reakcją polską

Gauleiter Forster—wezwany do Berlina

Rozłam wśród gdańskich hitlerowców

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK, 27.8. Ostatnie wypadki w Gdańsku odbiły się szerokim echem w Polsce, wywołując **oburzenie i protesty** szczególnie na Pomorzu. Sprawa zaprowadzenia ładu i bezpieczeństwa w wolnym mieście stała się problemem niezwykle ważnym i zawsze aktualnym.

Protesty te wywołały poważne odgłosy. Konsternacja ogarnęła Gdańsk i Berlin. Nagle wezwany został do Berlina „gauleiter" Forster, by zdać sprawozdanie z ostatnich wypadków, a jak twierdzą koła narodowosocjalistyczne, czeka go niejedna przykrość za to, że w chwili, kiedy kwestia Gdańska, zdaniem Berlina, **nie jest jeszcze aktualna(!),** szeregi narodowo-socjalistyczne w wolnym mieście dopuszczają się wystąpień, które w konsekwencji doprowadzają do reakcji społeczeństwa polskiego, przy czym **specjalnie obawiają się tutaj reakcji względem mniejszości niemieckiej w Polsce.**

Forster do Berlina wyjechał samolotem.

W tym samym dniu **z Gdańska wyjechało 300 SS-manów** na kongres do Norymbergi, by **wzmocnić tam straż osobistą „Führera",** oraz objąć szereg specjalnych stanowisk. **Oddziały te pozostaną w Rzeszy dłuższy okres czasu i przejdą tam specjalne przeszkolenie.** Po powrocie oddziały te zostaną wyjęte **spod dyspozycji Forstera i władz narodowo-socjalistycznych i będą stanowić kadry dyspozycyjne Berlina.**

Odjazd Forstera odbył się w nadzwyczaj dziwnych okolicznościach. Mianowicie **liczni hitlerowcy znaleźli w skrzynkach od listów ulotkę podpisaną przez „Prawdziwych narodowych socjalistów".** Ulotka ta zarzuca Forsterowi trwonienie **grosza partyjnego** oraz uzależnianie ruchu narodowo-socjalistycznego od spaczonego narodowego socjalizmu w Berlinie i od przemysłu.

Na dowód uzależniania się od przemysłu podano właśnie wyjazd Forstera do Londynu w towarzystwie dyrektora naczelnego stoczni gdańskiej, Noego. W ulotce podano, że **koszty podróży do Londynu oraz koszty zakupionego tam samochodu wynoszą 54.000 guldenów.**

Wszystkie te wypadki stanowią w kotłowisku narodowo-socjalistycznym **poważne momenty zapalne.**

Ocena sytuacji wykazuje **ponad wszelką wątpliwość, że narodowy socjalizm oraz Forster znalazł dostateczną ilość przeciwników i lada drobiazg może dziś doprowadzić do wybuchu.** Z drugiej strony nie bez znaczenia jest niezadowolenie Berlina z ostatnich pociągnięć Forstera i jego towarzyszy.

Jedno przy tym jest pewne, że zarysowujące się od dłuższego czasu różnice w łonie narodowego socjalizmu w Gdańsku znalazły już swoje odbicie w ulotce, że **ukryta opozycja przeszła już do ataku.** (T.K.)

Po 25 latach na bruk!...

Dramat polskiego robotnika

maltretowanego przez rozbestwioną Niemkę

POZNAŃ, 26. 8. (sp) Niebywały wypadek wydarzył się w majątku ziemskim Szkudła, stanowiącym własność Niemki Eleonory Langendorffowej, w pow. jarocińskim.

Posprzeczawszy się z robotnikiem Michałem Wasilewskim, 40-proc. inwalidą wojennym, który w majątku Szkudła pracował od 25 lat — Niemka, właścicielka majątku zwolniła go z pracy, a następnie wniosła do sądu skargę o eksmisję. Po uprawomocnieniu się wyroku komornik sądowy przeprowadził eksmisję, wynosząc wszystkie rzeczy Wasilewskiego do okolicznego rowu.

W czasie eksmisji syn Langendorffowej pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z pracy zakazał wszystkim robotnikom majątku udzielania noclegu rodzinie Wasilewskiego. Wskutek tego Wasilewski z żoną i sześciorgiem dzieci musiał spędzić szereg nocy pod gołym niebem. Na pokrycie kosztów sprowadzenia lekarza do chorego syna Wasilewskiego oraz przewiezienia go do szpitala i na pokrycie kosztów eksmisji Langendorffowa zajęła Wasilewskiemu drzewo opałowe.

Wasilewski zwrócił się do starosty jarocińskiego, prosząc go o pomoc. Starosta udzielił Wasilewskiemu odpowiedzi, że kwota 43 zł, jaką otrzymuje tytułem renty winna mu wystarczyć na opłacenie mieszkania, oraz utrzymanie i ubranie rodziny. Krótko, wyraźnie... bez komentarzy.

W całej okolicy zapanowało ogromne oburzenie. Robotnicy cichaczem pomogli nieszczęśliwemu inwalidzie, nie może to jednak zastąpić stałego zarobku. Toteż okoliczne społeczeństwo porównywując położenie i prawa Polaków w Niemczech z bezceremonialnością i nieludzkością Langendorffowej spodziewa się, że majętność Szkudła ulegnie poza innymi majątkami ziemskimi, znajdującymi się w rękach niemieckich, w pierwszym rzędzie parcelacji. Oburzenie ludności polskiej jest tym więcej usprawiedliwione, że Wasilewskiego wyrzucono po 25 latach pracy na bruk nie z powodu przestępstwa, ale dlatego, że nie pozwolił Niemce szarpać swej godności.

Nie ma „klęski urodzaju"
bo północ musi wyżywić południe

Alarmistyczne głosy o tzw. „klęsce urodzaju" w Europie coraz bardziej ustępują miejsca opinii, że rozgłos w tej dziedzinie spowodowany był przez czynniki spekulacyjne, pragnące jedynie zarobić na tym kosztem naturalnie szerokich rzesz rolników w krajach, nastawionych na produkcję i eksport zbóż.

Zapanowała nawet na pewien czas panika, spotęgowana jeszcze gwałtownym spadkiem cen żyta i pszenicy, sięgającym jeśli np. chodzi o rolniczy rynek polski do 8 złotych za pszenicę i 6 złotych na quintalu żyta.

Tymczasem nadchodzą do nas coraz bardziej uspokajające wieści, że świetny urodzaj zbóż chlebowych zaobserwowano jedynie w krajach północnych, spowodowany zresztą ciepłym latem tegorocznym. Natomiast kraje południowo-europejskie oraz w ogóle południowe odczuły w bieżącej kampanii znaczne zmniejszenie zbiorów, niż w czterech ostatnich latach. Fakt ten świadczy, że dla krajów rolniczych środkowej Europy a więc i dla nas klęska tzw. „urodzaju" jest nieporozumieniem, albowiem w miarę orietowania się rządów i sfer gospodarczych w państwach, w których zboża w tym roku nie obrodziły zwiększy się eksport i nadwyżki zbożowe będą wywiezione. Tym samym sprawą podwyżki cen zbóż na rynku europejskim staje się aktualną. Decyduje tu, jak zresztą we wszystkich dziedzinach prawo popytu i podaży. Z każdym dniem popyt na żyto i pszenicę wzrasta. Biuletyny giełdy zbożowo - towarowej wskazują też stopniowo choć bardzo jeszcze powolne zwyżkowanie cen, które nagle i tak horendalnie spadły w sierpniu rb. poniżej wszelkiej kalkulacji.

Pierwsze jaskółki poprawy w rolnictwie przyniosły nam wiadomości, że kraje bałkańskie, Italia i Hiszpania dotknięte zostały klęską nieurodzaju zbóż chlebowych.

Nie chcąc więc importować zbóż po niskich cenach, nie przyznają się jeszcze do nieurodzaju. Tym nie mniej stosują u siebie wiele zarządzeń, które wyraźnie potwierdzają to zjawisko. Np. Mussolini wydał rozporządzenie, zarządzające dodawanie do mąki chlebowej 20 proc. domieszki kukurydzowej, usprawiedliwiając to zarządzeniem nie brakiem mąki pszennej i żytniej, lecz poczynieniem zapasów zimowych. Tym nie mniej agenci włoscy w sposób dyskretny skupują zboża na rynkach zagranicznych. Między innymi i Polska dostarczyła w tym miesiącu Italii blisko 1.000 ton nowego żyta po cenie 70 lir za kwintal tj. po 19,60 złotych, a więcej drożej niż kształtują się ceny na rynku krajowym. Transakcji tej dokonał Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo Handlowych.

W świetle tych faktów widzimy, że i dla rolnictwa polskiego nadchodzi pomyślniejszy okres czasu, następuje nawrót do cen z lipca rb. i nawrót do opłacalności rolniczej. Alarmistyczne głosy ustąpić muszą jaśniejszej przyszłości.

„Nauczyciele w liczbach"
Nowa publikacja statystyczna

W cyklu prac referatu statystycznego min. WR i OP redagowanych przez dra Mariana Falskiego, ukazała się nowa obszerna publikacja pt. „Nauczyciele w liczbach" (liczebność, cechy osobowe, zatrudnienie, uposażenie) 1938. Skład główny Nasza Księgarnia, Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Publikacja, poprzedzona krótkim wstępem, zawiera tablice ilustrujące w przekroju r. 1935 — 36 liczbę nauczycieli różnych rodzajów szkolnictwa, wiek nauczycieli, stan cywilny, stanowisko i charakter służby, wykształcenie, rodzaju udzielanej nauki, język ojczysty i wyznanie, stan rodzinny, miejsce urodzenia i miejsce pracy, obciążenie pracą i uposażenie, rok rozpoczęcia pracy, awanse.

Panom z „ABC"

Prawie sześć tygodni czekało „ABC" na okazję zaatakowania „Nowej Rzeczpospolitej". Po odpowiedzi, jaką udzieliliśmy temu pismu w związku z jego niezwykłą obroną twórcy Berezy p. Leona Kozłowskiego („Nowa Rzeczpospolita" nr 104 z dn. 16 lipca br.) zacny ten organ nabrał wody do ust i zaniemówił...

Wreszcie sposobność się zdarzyła. Dostarczył jej autor artykułu zamieszczonego w środowym numerze naszego pisma, którym, jak to zaznaczyliśmy jest „jeden z przywódców ruchu ludowego". Artykuł ten potraktowany został przez ABC jako „szkodliwa akcja „morżowych" publicystów", a „Nowa Rzeczpospolita' z powodu jego umieszczenia zaawansowała do roli... obrończyni masonerii...

Kwitujemy zarówno w swoim, jak i autora artykułu imieniu, niewybredny ten atak. Zajmiemy się nim z braku miejsca innym razem. Czekaliśmy sześć tygodni, mogą więc panowie z „ABC" poczekać kilka dni.

Zmarł Teodor Axentowicz

Zmarły wczoraj w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich Teodor Axentowicz urodził się w r. 1859 w Brasowie na Węgrzech. Po studiach w Monachium i Paryżu, od r 1887 był profesorem, a następnie dziekanem i rektorem Krakowskiej Akademii.

Obrazy Axentowicza znajdują się we wszystkich niemal muzeach, zbiorach państwowych oraz prywatnych w Polsce i za granicą.

Śp. Axentowicz odznaczony był komandorią orderu Polski Odrodzonej i posiadał francuskie palmy akademickie.

Giełda zbożowo-towarowa

Ogólny obrót na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej wynosił 2.551 ton. W tym: pszenicy 90 ton, żyta 935 ton, jęczmienia 150 ton, owsa 25 ton — tendencja spokojna; mąki pszennej 538 ton, mąki żytniej 474 tony — tendencja ożywiona. Nasiona — tendencja spokojna; pastewne i inne — tendencja spokojna.

Ceny należy rozumieć za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Warszawa. Ceny mąki: pszennej, żytniej i ziemniaczanej, rzepaku i śrutu podane są łącznie z workiem.

Pszenica jednolita nowa 23.25, żyto I stand. nowe 16.00, jęczmień I stand. nowy 16.00, owies: I stand. 17.00, II stand. 16.00, I stand. nowy 14.75. Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 40.00, gat. I 37.00, gat. I-A 35.00, gat. II 29.00, gat. II-A 24.00, gat. III 19.00. Mąka żytnia: gat. I 26.50, razowa 19.00, gat. II 16.00. Mąka ziemniaczana „Superior" 33.00. Otręby pszenne: grube z przem. stand. 12.50, śr. z przem. stand. 11.50, miałkie z przem. stand. 11.50; żytnie z przem. stand. 9.50. Groch Victoria z work. 28.00. Wyka ozima 73.00. Rzepak oz. 45.00, jary z workiem 44.00. Rzepik oz. z wor. 44.00. Mak nieb. z wor. 68.00. Koniczyna: biała surowa z war. 210.00, biała bez kanianki z wor. 230.00. Inkarnatka z workiem 80.00. Makuchy: lniane 20.00, rzepakowe 13.00. Śrut sojowy z wor. 23.75. Ziemniaki jadalne 5.00. Słoma: żytnia pras. 4.50, żytnia luzem 5.00. Siano: pras. I nowe 7.50, pras. II nowe 5.50.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 290.60; Berlin 213.00; Bruksela 89.65; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.44; Kopenhaga 115.75; Londyn 25.92; Mediolan 28.00; Montreal 5.29 1/2; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.30 7/8; Oslo 130.20; Paryż 14.54; Praga 18.30; Sztokholm 133.07; Tel Aviv 52.90; Zurych 121.65; Marka niemiecka srebrna 94.50.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 85.00, II em. 83.50; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 94.80, I em. 93.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42.75; 4 proc. poż. konsol. 67.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.38; 5 proc. konwers. 70.00, (drobne) 69.50; 5 proc. poż. kolejowa konwers. (drobne) 67.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 39.49; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.63, (drobne) 66.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.20.

AKCJE: Bank Polski 125.00, (imienne) 124.00; Węgiel 35.00; Lilpop 89.25; Modrzejów 17.00; Ostrowiec ekskupon 64.75; Żyrardów 61.00.

Piruety, baltements i... pouczenia
(Dokończenie ze str. 1-ej)

wisk w zarządach okręgowych obozu. Jeśli do tego dodamy ów „specjalny numer niemiecki" mający się ukazać w październiku, a wnoszący do całokształtu osiągniętych zdobyczy wcale... niepoślednie wartości, to saldo na korzyść pp. konserwatystów wypadnie z całą pewnością dodatnie.

Zarobek mimochodem

Nadto memoriał opracowany przez grono najwybitniejszych leaderów domaga się wprowadzenia w życie specjalnego dekretu umarzającego zobowiązania w stosunku do państwa, wynikłe z tytułu zaległości podatkowych.

Przyjęcie tego postulatu byłoby — wedle słów jednego z przewódców stronnictwa zachowawczego — największym sukcesem w dotychczasowej działalności konserwatystów.

Nie należy zaś zapominać, że ludzie zgrupowani dokoła „Czasu" zdążyli od chwili zjazdu w Nieświeżu przejść poprzez wszystkie szczeble organizacyjne BBWR i tym samym do bogatych doświadczeń zdobytych przed wojną przysporzyć cenne nauki udzielane przez takiego mistrza „wiedzy podziemnej" jakim jest płk W. Sławek.

Taniec wśród... koneksji

Tak więc „Czas" udrapowany w togę obrońcy cnót narodowych potępia z jednej strony burzycieli porządku publicznego i z mentorską powagą naucza maluczkich o konieczności kroczenia w jednym szeregu z wielkimi demokracjami zachodu, z drugiej zaś w cyniczny sposób prowadzi targi o „miejsce wśród rządzących", naigrawa się ze zdobyczy świata pracy, sprzedaje za miskę soczenicy niedawnych towarzyszy od wspólnego warsztatu politycznego, kupczy przekonaniami, z zawrotną szybkością zmienia niewzruszalne zasady i zabiegając na przemian o względy Berlina, Kwirynału, utrzymując miłe stosunki z domem Habsburgów, Burbonów i rodziną b. króla Alfonsa XIII marzy... o tronie na zamku warszawskim, wyprowadza z heraldyczną pedanterią prawa książąt krwi do korony polskiej, która niby meteor zabłyśnie na gruzach spopielałej demokracji.

Rozbrajający w swej bezgranicznej naiwności panowie protektorzy „Czasu" i s-ka nie chcą zrozumieć, że myślą, czują i żyją kategoriami dawno przebrzmiałymi, że ośmieszają dobrą pamięć ich nielicznych zasłużonych przodków, że dzień dzisiejszy przekreśla potrzebę ich istnienia, a zbliżające się wielkimi krokami wielkie jutro wykreśli ich w ogóle z pracowiska postępu, jako nikomu niepotrzebne, dziwaczne i śmieszne pośrednictwo, jako nieużyteczny, zrujnowany sprzęt żerujący na zdrowym, młodym i twórczym organizmie.

Gdy nauczycielstwo radzi...

„Być, albo nie być" nauczyciela

Garść uwag i refleksyj

W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezesa Z. Nowickiego i przy udziale ok. 600 delegatów całej Polski rozpoczęły się obrady sprawozdawczego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zbyt wiele refleksji nasuwa się na marginesie obecnej sytuacji szkolnictwa i nauczycielstwa, aby tegoroczne obrady najliczniejszej organizacji nauczycielstwa polskiego. można było pominąć milczeniem. Szereg palących postulatów, składających się na całokształt naszej kultury narodowej, a wymagających szybkich i radykalnych decyzji, zwykliśmy traktować na uboczu, załatwiać paliatywami, głosząc zarazem, że sprawy oświatowe obok zagadnienia obronności wysuwają się na czoło najdonioślejszych potrzeb państwowych.

Trudno dostępny przywilej

Przeglądając dane statystyczne i wyniki żmudnych badań naukowych dochodzimy do smutnego wniosku, iż zasięg oświaty, krzewionej przez szkołę powszechną wyraźnie maleje, a jej poziom się obniża. Dobra szkoła powszechna staje się przywilejem, trudno dostępnym ogółowi. Licz ba szkół jednoklasowych, a więc najniżej zorganizowanych wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat z 43 pro cent ogółu szkół do przeszło 50 procent. W tym samym okresie czasu zmalała ilość szkół siedmioklasowych i łącznie z tym wzrósł procent uczniów kształcących się w tzw. jednoklasówkach.

Tak więc w dobie upowszechniania i demokratyzowania szkolnictwa stanęliśmy w obliczu ponurego paradoksu: wyżej zorganizowane szkoły „powszechne", gimnazja, licea i szkoły akademickie dostępne są (problematycznie) dla ludności miejskiej skupionej w większych ośrodkach, wieś zaś skazana na szkołę jednoklasową grzęźnie nadal w mrokach analfabetyzmu względnie stoi przed straszliwym widmem analfabetyzmu powrotnego.

Pisaliśmy już na tym miejscu o tym, jak wygląda w praktyce sprawa udostępnienia szkolnictwa średniego dla szerokich mas. Tysiące młodzieży odchodzi co roku od bram gimnazjalnych wobec braku budynków szkolnych, znikomej ilości etatów nauczycielskich, pomocy szkolnych etc. Bezpłatność nauczania stała się fikcją. Olbrzymia większość rodziców skazana jest, wobec zastraszającego braku miejsc w szkołach państwowych, na posyłanie swych dzieci do szkół prywatnych, w których przeciętna opłata miesięczna za samą tylko naukę wynosi 50 zł, nie licząc podręczników, pomocy naukowych, składek na różne organizacje, przepisowych mundurków itd.

„Przerost frekwencji"

Katastrofalny stan budynków szkolnych, dotkliwy brak izb lekcyjnych jest m. in. powodem „przerostu frekwencji" polegającego na tym, iż w jednej salce, a raczej w małej ciasnej izdebce, korzysta z „dobrodziejstw" oświaty nierzadko 70—90 dzieci.

Wiemy dobrze, jak w podobnych warunkach wyglądają owoce takiego nauczania, na jakie warunki skazane jest zdrowie fizyczne młodych pokoleń i niestrudzona, uciążliwa działalność nauczycieli, którzy po wytężonej pracy w szkole zmuszeni są spędzać nieliczne chwile odpoczynku w... kurnych chatach chłopskich. A przecież niski wymiar uposażeń nauczycielskich sprawia, iż młodzież unika starannie zakładów kształcenia nauczycieli, przekładając pracę we wszelkich innych zawodach nad szczytne powołanie wychowawcy narodu.

Dobrze zasłużeni — źle traktowani

Na tle tych bynajmniej nie wesołych rozważań, opartych zresztą na oficjalnych publikacjach ministerialnych, sytuacja nauczyciela jest istotnie godna głębszego zastanowienia. Z jednej strony całe bez wyjątku społeczeństwo w pełni docenia doniosłą rolę nauczyciela w rozwoju naszego państwa i jego olbrzymi, niczym nie dający się pomniejszyć układ do ogólnej kultury narodowej. Nie poprzestając na ciężkiej, wymagającej codziennych olbrzymich i ofiarnych wysiłków pracy zawodowej, nauczyciel polski umiał w życiu publicznym zająć dominujące stanowisko.

Wyniki pracy społecznej nauczyciela najlepiej bodaj i najtrafniej oceniła armia, która przez usta swego naczelnego wodza stwierdziła, iż „nauczyciel dobrze zasłużył się państwu i wojsku polskiemu". Wiemy skądinąd, iż akcja przysposobienia wojskowego młodzieży, doniosłe zagadnienie oświaty dla dorosłych, należyty rozwój organizacyj społecznych, rolniczych, kulturalnych, gospodarczych itp. oparty jest w dużej mierze, a niekiedy i wyłącznie, na niestrudzonej, bezinteresownej pracy armii nauczycielskiej.

§ 51

Z drugiej zaś strony, studiując uważnie dzieje szkolnictwa w odrodzonej Polsce, z ubolewaniem stwierdzamy, iż sytuacja nauczyciela ulega systematycznemu pogarszaniu. Spada więc na przestrzeni lat dwudziestu skala zarobków, a co za tym idzie, obniża się poziom życia nauczyciela. Majoryzacja momentów politycznych w sprawach oświatowych była bezpośrednim powodem wprowadzenia sławetnego § 51, postrachu polskiej szkoły i... polskiej myśli pedagogicznej, który upoważnia władze do przenoszenia nauczyciela „dla dobra szkoły" (sic!) z jednego krańca Polski na drugi, nierzadko w ciągu roku szkolnego, odrywając go od środowiska, szkoły, dzieci i rodziny.

Te same momenty polityczne sprawiły, iż dla dobra wyższych spraw rozdziela się małżeństwa nauczycielskie, skazując je na przymusową, skądinąd potępianą, długoletnią separację. A ileż to razy pionier kultury, wychowawca naszych dzieci, zmuszony jest odmówić — z braku środków — normalnej nauki... własnym dzieciom.

Toteż na tym większe uznanie zasługuje hart ducha i mrówcza pracowitość nauczyciela, który w warunkach podobnych umiał pokonać piętrzące się z dnia na dzień trudności.

Pierwsi między równymi

Nie możemy wreszcie na tym miejscu powstrzymać się od jednej przykrej refleksji. Oto na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia przeróżne ugrupowania polityczne urządzały bezprzykładną licytację, prześcigając się nawzajem w różnych niewybrednych metodach i środkach, podważając tym samym kredyt moralny nauczycielstwa.

Mamy głębokie przeświadczenie, że smutny ten okres należy do bezpowrotnej przeszłości.

Nie wątpimy, że polski nauczyciel, który wygrał wojnę odpierając w krwawych bojach ataki barbarzyńskich najeźdźców, który w czasie pokoju stawiał pospołu z najlepszymi synami ojczyzny trwałe zręby Rzeczpospolitej — będzie umiał z każdej próby życiowej wyjść zwycięsko, uzyskując wśród szeregów kroczących na drodze ku prawdzie, postępowi i kulturze zasłużone miejsce pierwszego między równymi.

W. B.

Aleksander Kuprin nie żyje

MOSKWA 27.8. W Leningradzie zmarł, przeżywszy 67 lat, znany rosyjski pisarz przedwojenny Aleksander Kuprin, autor naturalistycznych powieści „Jama", „Pojedynek" i in.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Konserwa

Rząd tyłem się odwrócił od niej z miną srogą,
lecz ona nie straciła przez to na humorze. —
Bo TYŁ ma przed oczyma, a wie, że TĄ DROGĄ
w każdej chwili z powrotem do łask wrócić może.

GRYF

Wielka mowa sir Simona

Anglia ostrzega III Rzeszę

Manewry floty brytyjskiej w... Scapa Flow

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 27.8. Lanark — głucha mieścina w południowej Szkocji przechodzi od dnia jutrzejszego — jak piszą dzienniki — do historii — przez duże H. Wygłosi tam bowiem mowę polityczną min. skarbu sir John Simon, a celem tej mowy jest — według prasy angielskiej — „powstrzymanie miecza hitlerowskiego w chwili, gdy spaść ma na głowę znękanej Europy". — Taką decyzję powziął wczoraj rząd brytyjski.

Mowa sir Simona uzgodniona została z Francją, co nastąpiło w ciągu nocnej konferencji odbytej w czwartek z ambasadorem francuskim w Londynie Corbin'em.

Rząd angielski doszedł do wniosku, że w III Rzeszy dokładnie tak samo, jak pod koniec panowania Wilhelma II wzięła górę partia wojenna. Ona to pcha Hitlera do wojny. Wskazują na to obecne manewry, stanowiące zręczne zamaskowanie powszechnej mobilizacji, oraz rokowania henleinowców z Pragą prowadzone właściwie przez Berlin i co do których lord Runciman nabrał przekonania, że są one tylko pretekstem do rozpętania nowej pożogi wojennej w Europie.

Wskazują na to wreszcie nadludzkie wysiłki dyplomacji niemieckiej, zmierzające do rozbicia sojuszu francusko - angielskiego.

Otóż Anglia zdecydowała się ostrzec niemiecką partię wojenną, że atak na Czechosłowację spowoduje automatycznie przystąpienie Anglii i Francji do wojny. Do decyzji tej skłoniły także rząd angielski złudzenia berlińskie, że jednak W. Brytania nie wtrąci się do nowej krwawej zawieruchy w Europie.

Ale słowa słowami — a czyny czynami. Toteż niezależnie od mowy sir Simona rząd angielski powziął postanowienie zmobilizowania całej armady morskiej W. Brytanii na wodach Scapa Flow (wyspy szkockie Mainland).

Scapa Flow to symboliczna, a zarazem historyczna dla Niemiec nazwa, w zatoce tej bowiem zniszczona została w r. 1918 cała niemiecka flota wojenna...

A ponieważ obecne „manewry" niemieckie trwać mają trzy miesiące — więc demonstracja morska Wielkiej Brytanii trwać będzie **nie trzy miesiące, lecz... 12 tygodni**, a to **„żeby nie drażnić Berlina"**, jak piszą z humorem angielskie dzienniki.

Takie są wiadomości nadeszłe dziś z Berlina. Zbyteczną jest rzeczą podkreślać ich wymowę, jest to wymowa faktów, więc komentarze mogłyby tylko osłabić znaczenie obecnej przełomowej chwili. Nasuwają się różne wnioski, głównie dla tych, którzy znanym strusim zwyczajem grzebią swoje głowy w piasku.

(A)

Bułgaria idzie w ślady Śląska

W szkołach męskich uczą mężczyźni

SOFIA, 27.8. Zgodnie z rozporządzeniem min. oświaty począwszy od bieżącego roku szkolnego w szkołach męskich Bułgarii uczyć będą tylko mężczyźni.

Nauczycielki, które dotychczas uczyły w tych szkołach, zostaną przeniesione do szkół żeńskich, bądź w braku miejsca dla nich — zwolnione.

Powiększy to bezrobocie wśród nauczycielstwa tego kraju.

Przed wyborami do samorządu

Konferencje, nowe pisma, narady

W Warszawie dają się odczuwać pierwsze przygotowania do bliskich wyborów samorządowych. W przyszłym tygodniu zapowiadana jest konferencja przedstawicieli klas. zw. zaw. dla omówienia taktyki przedwyborczej tych ugrupowań.

Narady przedwyborcze odbędą się również w najbliższych dniach w organizacjach rzemieślniczych. Charakterystyczną jaskółką przedwyborczą jest również zapowiedź rejestracji w komisariacie rządu dwu nowych wydawnictw codziennych jednego demokratycznego i 1 żydowskiej popołudniówki w języku polskim.

W komisariacie rządu odbędzie się dziś narada z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego, rady adwokackiej, izby lekarskiej i innych organizacyj, na której mają być omówione sprawy związane z wyborami samorządowymi w stolicy.

Konferencja ta ma na celu powołanie komisyj wyborczych obwodowych i okręgowych.

Konferencja odbędzie się pod przewodnictwem radcy Skarbka.

Szkolenie pracowników dla COP

KRAKÓW, 27. 8. W związku z odczuwanym powszechnie brakiem wykwalifikowanych pracowników i przewidywanym w przyszłości wzrostem zapotrzebowania dla powstających obecnie zakładów przemysłowych COP wykwalifikowanych sił, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Krakowie przystąpiło do opracowania programu szkolenia zawodowego bezrobotnych dla pokrycia istotnych potrzeb miejscowego rynku pracy.

Pierwsza część tego programu obejmująca zawody wymagające natychmiastowego uzupełnienia, była przedmiotem narad komisji doradczej wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w dn. 22 bm. Na zebraniu tym omówiono szczegółowo potrzeby z tego zakresu oraz po dokładnej analizie przedłożonych przez wojewódzkie biuro wniosków zaopiniowano jako wymagające realizacji, następujące kursy szkolenia zawodowego: 1) kurs dokształcający dla fachowców z branży metalowej, na który będzie uczęszczało 30 bezrobotnych, 2) kurs spawania i cięcia metali dla 25 ukończonych czeladników branży metalowej, 3) kurs obsługi kotłów parowych dla 30 uczestników, 4) kurs drukarski dla 30 pomocników drukarskich, 5) wyższy naukowy kurs spółdzielczy roczny dla 20 bezrobotnych pracowników umysłowych, 6) kurs budowlany dla robotników fachowców, który ma przygotować kadry fachowców ciesielskich, murarskich i betoniarskich, dla COP.

18 spraw o obrazę Narodu

Sygnalizują o charakterystycznej statystyce procesów wynikłych na tle prowokacyjnych wystąpień Niemców woj. zachodnich.

Jak się okazuje w ciągu ostatniego kwartału wytoczono 18 spraw z art. 142 k. k. o obrazę Narodu polskiego oskarżonym niemieckiej narodowości.

Za kulisami Opery

Trudności przed sezonem operowym

Czy pracownicy zespołów dojdą do porozumienia z dyrekcją

Jak nas informują pracownicy zespołów operowych, w ostatnich dniach między nowymi dzierżawcami Opery warszawskiej, pp. Falkowskim i Dołżyckim a przedstawicielami pracowników Opery toczyły się układy, mające na celu zawarcie nowych umów zbiorowych. Układy te nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. W dniu 24 bm. zerwano pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej dla członków chóru i baletu. Przyczyną rozbicia układów są tendencje nowej dyrekcji Opery, mające na celu czynienie dalszych oszczędności na płacach pracowników, które w ciągu ostatnich lat były systematycznie obniżane i obecnie znajdują się w wielu wypadkach poniżej minimum egzystencji. Dlatego też przedstawiciele pracowników do magali się utrzymania zarobków na dotychczasowym poziomie oraz gwarancji, że nie będzie przeprowadzana redukcja personelu.

W sprawie płac dla chórzystów układy rozbiły się z tego powodu, że dyrekcja, godząc się na minimum płac w wysokości 200 zł miesięcznie, odmówiła uznania dotychczasowego podziału pracowników na trzy kategorie (kat. I — minimum 230 zł, kat. II — 210 zł, kat. III — 200 zł), oraz nie zgodziła się na udzielenie gwarancji, że nie będą czynione redukcje.

Nie doszło również do porozumienia w sprawie wynagrodzenia za przedstawienia popołudniowe, gdyż dyrekcja wysunęła żądanie obniżenia tych wynagrodzeń o 50 proc. Wśród pracowników chóru i baletu, którzy odbyli 24 bm. w lokalu Związku Pracowników Teatralnych zgromadzenie — panuje duże rozgoryczenie z powodu stanowiska dyrekcji. W powziętych uchwałach upoważniono przedstawicieli Związku do zajęcia zdecydowanego stanowiska, celem nie dopuszczenia do dalszego pogorszenia głodowych płac pracowników Opery. W podobny sposób przerwano rokowania z przedstawicielami orkiestry.

O podwyżkę uposażeń

pracowników gminnych i powiatowych

Przed XXIV zjazdem Zw. Prac. Samorz. Terytorialnego

W Jaremczu na Pokuciu odbędzie się w dniu 3 września rb. ogólnokrajowy zjazd delegatów pracowników samorządu terytorialnego.

Na zjeździe poruszone będą sprawy zawodowe i samorządowe.

Ze sprawozdania z działalności Związku za r. 1937—38 wynika, że w tym czasie najwięcej wysiłku Związek poświęcił sprawom znanych projektów ustaw pracowniczych. Dotychczas pracownicy samorządowi nie mają jeszcze uregulowanych swych praw i obowiązków. Projekty ustaw uchwalone w swoim czasie przez komisję sejmową, na skutek starań związków pracowniczych, cofnięto.

Miały one być wniesione w jesiennej sesji rz. rząd jednak nie wniósł tych ustaw. Wówczas sejm na ostatniej sesji nadzwyczajnej w lipcu rb. uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektów ustaw na najbliższą sesję tegoroczną. Niewątpliwie zjazd zajmie się tą sprawą.

Rok 1938 przyniósł rozwiązanie dwóch innych ważnych spraw dla pracowników samorządowych. Sejm w ustawie skarbowej uchwalił, że samorządy mogą nie pobierać podatku specjalnego. Na tej podstawie większość samorządów już nie potrąca tego podatku lecz zwraca go pracownikom. Poza tym samorządy na skutek starań Związku, uzyskały prawo zapewnienia pomocy lekarskiej swym członkom we własnym zakresie. Wpłynie to niewątpliwie na bardziej celowe wykorzystanie środków przeznaczonych na ten cel, z większą korzyścią dla pracowników.

Ponadto zjazd poweźmie uchwałę w sprawie budowy nowego domu wypoczynkowego dla pracowników samorządu terytorialnego w Karpatach Wschodnich.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Obchód Str. Pracy w Krakowie

Dnia 15 bm. staraniem wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Pracy w Krakowie, odbył się obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9-tej mszą św. w kościele oo. Reformatów, po czym uformował się pochód, który podążył pod płytę Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. Na czele pochodu maszerował zwarty oddział Hallerczyków z pocztami sztandarowymi z Krakowa i Jaworzna. Następnie delegacja w składzie zarządu wojew. Stron. Pracy oraz oddziału hallerczyków złożyła wieniec na tablicy pamiątkowej gen. Rozwadowskiego w kościele oo. Kapucynów.

Pochód powrócił do lokalu stronnictwa, gdzie odbyła się akademia. Przemawiali prezes dr Kuśnierz, płk Dienstl-Dąbrowa, oraz delegat Stronnictwa Ludowego dr Szczotka, który podkreślił wspólność dążeń obu stronnictw. Mimo deszczu w uroczystości wzięło udział około 600 osób.

W obchodzie Stronnictwa Ludowego w Krakowie wzięła udział delegacja Stronnictwa Pracy. Przemawiał p. Kurek składając życzenia Stronnictwu Ludowemu.

Specjalnie należy podkreślić pełną ofiarności i zapału pracę koło przygotowania uroczystości panów: Gesinga, Kurka, Hoffmana, Palety, Nowaka, Chylińskiego, Rottera, Wodarczyka, Grzyba, Kowala, Migasa, Zielińskiego.

Ziemie Wschodnie

czekają na kupców i rzemieślników!

Według zebranych danych przez Koło Młodych Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, w powiecie lubelskim odczuwa się wielki brak wykwalifikowanych kupców i rzemieślników.

W samym mieście Lubomlu, w zakresie handlu miałyby poważne szanse powodzenia bez większego wkładu gotówki 2 lub 3 sklepy hurtownicze z towarami różnego rodzaju, a zwłaszcza takimi, które stanowią zbyt dla okolicznych wsi.

W zakresie rzemiosła odczuwa się w tym mieście dotkliwy brak warsztatów prowadzonych przez dobrze wykwalifikowane jednostki. W każdej chwili pracę może znaleźć: 1 krawiec, 1 szewc — specjalista dam skiego obuwia, 1 zdun, 1 fryzjer i 2 kowali.

Pomoc dla 6.000 rolników

dotkniętych klęską gradobicia

OLKUSZ, 27.8. Dnia 25 bm. odbyło się w Olkuszu zebranie powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi i gradobicia w powiecie olkuskim.

Tegoroczna klęska gradobicia dotknęła 6.212 gospodarzy, niszcząc plony na obszarze 11.230 ha na ogólną sumę 2.514.000 zł po udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym w naturze (groch, peluszka, wyka i łubin) na natychmiastowe zasiewy pól, powiatowy komitet zabiega obecnie o pomoc w dostarczeniu zboża pod zasiew jesienny (ozimina). na obsianie zniszczonych pól potrzeba conajmniej 75 wagonów zboża.

Rząd przekazał na ten cel kwotę 40.000 zł. Komitet podejmie kroki dla zdobycia dalszych funduszów drogą dobrowolnych ofiar wśród społeczeństwa całego województwa, a nadto podejmie starania o kredyty ulgowe.

28 września

proces dra Jedlińskiego

LWÓW, 27.8. Sąd apelacyjny we Lwowie wyznaczył na dzień 28 września termin rozprawy apelacyjnej przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu, członkowi rady naczelnej i wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu.

Jedliński od czasu aresztowania go w nocy 20 sierpnia ub. roku pozostaje w areszcie śledczym, w więzieniu przemyskim. W czerwcu odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Przemyślu, zakończona wyrokiem skazującym go na 18 miesięcy więzienia. Obecnie Jedliński wniósł zażalenie z powodu nie wyznaczenia mu rozprawy apelacyjnej, a w wyniku tego zażalenia sąd apelacyjny zawiadomił dnia 22 sierpnia obrońców oskarżonego o terminie procesu.

Jedliński pozostaje w więzieniu z powodu podniesionych przez prokuratora możliwości wpływania na świadków. Charakterystycznym dla tej sprawy jest, iż w pewnej części prasy ukazały się wiadomości, jakoby sąd oddalił wniosek obrony wypuszczenia Jedlińskiego na wolność za kaucją. Informacje te niezgodne z prawdą są rozpowszechniane widocznie w jakimś określonym celu. Sąd dotychczas w postanowieniach utrzymania aresztu śledczego nigdy nie wysuwał obawy ucieczki, obrona więc nigdy nie proponowała zwolnienia za kaucją.

Prenumerata

„NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ"

kosztuje mies. tylko 2 zł

Odczyt p. A. Hallerówny

w Krakowie

Dnia 4 września rb. o godz. 16-ej odbędzie się w Krakowie w lokalu Stronnictwa Pracy (ul. św. Marka 5, II p.) odczyt p. Anny Hallerówny — (siostry generała Hallera) na temat: „Rola kobiet w przyszłym ustroju społecznym".

Wstęp wolny za imiennymi zaproszeniami, które codziennie wydaje sekretariat Str. Pr. w godzinach od 18 do 20-ej.

Po odczycie odbędzie się zebranie towarzyskie z „herbatką" za wstępem 30 gr.

Za ukrywanie „arsenału" broni

skazano Niemca na 1 rok więzienia

POZNAŃ, 27. 8. (sp) Donosiliśmy swego czasu o wykryciu „arsenału" broni w zagrodzie Niemca Leo Zieske w Chmielnikach pod Brzozą, w pow. bydgoskim. Po ukończeniu śledztwa Zieske stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy.

Przed sądem tłumaczył się Zieske tym, że broń i amunicje pozostawił w jego zagrodzie oddział „Grenzschutzu", cofający się przed napierającymi oddziałami powstańców wielkopolskich. Poza tym Zieske powoływał się na to, że liczy obecnie 71 lat i cierpi na brak pamięci z powodu starości.

Prokurator przypomniał, że po zajęciu miejscowości przez wojska polskie ogłaszano, że należy w przepisanym terminie oddać wszelką broń. Obecny wiek oskarżonego nie ma znaczenia, albowiem obowiązek zwrócenia broni istniał już przed 20 latami. Poza tym broń (granaty ręczne, karabiny, bagnety i amunicja) były tak ukryte, że właściciel gospodarstwa musiał ją co pewien czas widzieć.

Sąd skazał Leo Zieskego na jeden rok więzienia. Niemiec zapowiedział apelację.

5 ofiar katastrofy autobusowej

pod Gdynią

GDYNIA, 27.8. Wczoraj na szosie między Myszowem a Tuchowem wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus miejskiego towarzystwa komunikacyjnego w Gdyni wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł na drzewo, ulegając niemal kompletnemu rozbiciu.

Jeden pasażer i konduktor autobusu zostali ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Gdyni. Trzech pasażerów lżej rannych.

Gdzie najdrożej i najtaniej w Polsce?

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania w lipcu rb. były najwyższe w Chełmie, Piotrkowie i w Łodzi; najniższe zaś — w Baranowiczach, Tarnopolu, N. Sączu i Grodnie.

Dodatkowe pociągi

dla wracających z Zakopanego i Helu

Licząc się z dużym napływem pasażerów, spowodowanym masowym powrotem z wywczasów letnich z powodu rozpoczynającego się niebawem nowego roku szkolnego i powodzią w górach, warszawska dyrekcja kolejowa zwiększyła do najwyższego dopuszczalnego obciążenia składy pociągów, idących z gór i wybrzeża morskiego do Warszawy.

Oprócz tego odchodzący dotychczas tylko w dni przedświąteczne o godz. 14 m. 20 z Warszawy do Gdyni pociąg pośpieszny tzw. „Strzała Bałtycka", będzie kursował, poczynając od 29 bm. do 4 września włącznie codzien nie i poczynając od 30 bm. do 5 września włącznie będzie przybywał do Warszawy na dworzec Główny o g. 6 m. 53.

Codziennie poczynając od 26 bm. do 4 września włącznie uruchomiono przewidziane w rozkładzie jazdy dodatkowe pociągi, mające ułatwić masowy powrót letników z gór i wybrzeża morskiego, a mianowicie:

1) z dworca Głównego w Warszawie odchodzi do Zakopanego i Krynicy dodatkowy pociąg osobowy przyśpieszony o godz. 8 m. 15, z Zakopanego i Krynicy do Warszawy pociąg ten odchodzi o g. 8 m. 45, z Rabki o g. 10 m. 00 i przybywać będzie do Warszawy na dworzec Główny (w okresie od 27 bm. do 5 września) o g. 21 m. 33;

2) z dworca Głównego w Warszawie odchodzi na Hel przez Kutno i Toruń pociąg dodatkowy o g. 10 m. 20, z Helu do Warszawy pociąg ten odchodzi o g. 9 m. 15, z Gdyni o g. 12 m. 16. Będzie on przybywał w okresie od 27 bm. do 5 września na dworzec Główny w Warszawie o g. 23 m. 03.

Imprezy sportowe

na Targach Wschodnich

Rokrocznie w ramach Targów Wschodnich organizowane są liczne imprezy sportów. Stosownie do tej tradycji i w roku bieżącym dnia 4-go września odbędzie się III Ogólnopolski samochodowo - motocyklowy zjazd gwiaździsty do Lwowa, organizowany przez klub sportowy Zw. Strzeleckiego we Lwowie. Uczestnicy tego zjazdu wezmą udział w defiladzie przez teren Targów Wschodnich. Dnia 11 września br. odbędzie się 100 kilometrowy bieg kolarski, organizowany przez lwowski okręgowy Związek Kolarski. Start i meta honorowa tego biegu wyznaczona została przed budynkiem zarządu Targów Wschodnich.

Tajne instrukcje gdańskie

Traktowanie Polaków na równi z Żydami

Broń i amunicja dla 25.000 ludzi

Poznański „Nowy Kurier" donosi, że:

„W Gdańsku odbyły się odprawy kierowników szturmówek, na których zalecono dalszą walkę z Polakami.

Wydano następujące instrukcje:

1) Bojkot sklepów polskich, na równi z żydowskimi.

2) Niepodtrzymywanie stosunków towarzyskich z Polakami.

3) Wypowiedzenie Polakom lokatorom lub sublokatorom mieszkań.

4) Prowadzenie najszerszej propagandy przeciwpolskiej.

Urzędnikom zalecono stałą pamięć, że Polaków należy traktować jako element niepożądany w Gdańsku narówni z Żydami.

Rewelacje o tajnej radiostacji, która m. in. podała, że od 1933 r. w Gdańsku zginęło bez śladu 2.327 osób, a 8.449 znalazło się w obozach koncentracyjnych wywołały zamiast zaprzeczenia, gorączkowe poszukiwania winnych wydania tych wiadomości.

Ujawnienie liczb ludzi zaginionych w Gdańsku i zamkniętych w więzieniach niemieckich, ujawnienie tajemnicy o wywiezieniu archiwum gdańskiego, a wreszcie wydanie osobom postronnym okólnika, zalecającego traktowanie Polaków jako obywateli uciążliwych, oraz wydanie tajemnicy o transportach broni, jakie nadeszły do Gdańska — potraktowano jako „tajemnice urzędowe".

Najusilniej poszukuje się sprawcy udzielenia informacji o transportach broni.

W Gdańsku, wobec tych informacji, w tej chwili znajduje się 416 karabinów maszynowych lekkich, 14 ciężkich, oraz blisko 30.000 karabinów ręcznych. Jest ekwipunek na 25.000 osób, ręcznych granatów całe masy, wystarczająca ilość amunicji do karabinów ręcznych i maszynowych.

„To, że udało się nam otrzymać te liczby — pisze „Nowy Kurier" — to właśnie najlepszy dowód, iż ruch narodowo-socjalistyczny doszczętnie został przeżarty, że wielu jest niezadowolonych z poczynań narodowo-socjalistycznych i że tylko potrzeba bodźca, by wszyscy masowo stanęli w walce z przemocą narodowo-socjalistyczną".

Wnioski te pokrywają się w zupełności z obserwacjami naszego korespondenta w dzisiejszej depeszy z Gdańska.

Gdy brak tematów i... dowcipów

Odświeżane wiadomości „Nowej Rzeczpospolitej"

ratują prasę z kłopotów

Dzisiejsza prasa poranna przynosi dwie sensacyjne wiadomości z Sowietów.

Wiadomość pierwsza donosi, że Stalin tego lata nie opuścił Moskwy i obawiając się zamachu nie wyjechał na urlop do swej rezydencji na Kaukazie w okolicach Soczi.

Wiadomość druga mówi, że Lindbergh zwiedzi ośrodki i bazy sowieckiego lotnictwa wojskowego.

Stwierdzamy, że:

Wiadomość pierwsza pojawiła się na łamach „Nowej Rzeczpospolitej" już 21 maja rb. pt. „Po rozstrzelaniu Jenukidze — Stalin nie może się pokazać w Gruzji. Specjalne „terytorium urlopowe" pod Moskwą". (Korespondencja własna z Londynu).

Wiadomość druga ukazała się w „Nowej Rzeczpospolitej" 17 bm. pt. „Nieoficjalny ambasador St. Zjednoczonych". „Tajemnica lotu płka Lindbergha". Lotniczy „szlak polarny" połą-

Chińczycy atakują

Walki z partyzantami pod Szanghajem

Protest St. Zjednoczonych w Tokio

SZANGHAJ, 27.8. Japońskie natarcie na północnym brzegu rzeki Huangho zakończyło się niepowodzeniem. Na froncie Jangtse pod Kiukiang oddziały chińskie rozpoczęły przeciwnatarcie zdobywając górę Tintse-Szan stanowiącą kluczową pozycję strategiczną na tym odcinku.

W rejonie Szanghaju toczą się nieustanne walki z oddziałami chińskich partyzantów, którzy przecięli ostatnio zupełnie komunikację miasta z prowincją.

W piątek rano samoloty japońskie próbowały dokonać nowego nalotu na Kanton. Chińska artyleria zenitowa ogniem zaporowym nie dopuściła samolotów japońskich do centrum miasta. Wojskowi obserwatorzy cudzoziemscy konstatują, że w ciągu ostatnich tygodni chińska artyleria przeciwlotnicza wykazuje coraz bardziej rosnącą sprawność i celność.

Ambasador St. Zjednoczonych w Tokio złożył rządowi japońskiemu notę, wyrażającą najenergiczniejszy sprzeciw oraz oburzenie opinii publicznej w Ameryce z powodu ataku japońskich bombowców na wiozący pasażerów pocztowy samolot chiński.

Daladier panem sytuacji we Francji

Za fikcję utrzymania „frontu ludowego"

lewica zgadza się na przedłużenie czasu pracy

PARYŻ 27.8. Konflikt, jaki powstał między większością stronnictw „frontu ludowego" i Generalną Konfederacją Pracy a premierem Daladierem z powodu jego niedzielnej mowy w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy zbliża się ku likwidacji. Przebieg dnia wczorajszego wskazuje, że likwidacja ta zakończy się całkowitym zwycięstwem premiera. Wczoraj obradowały najważniejsze grupy „frontu ludowego", odbyło się też posiedzenie tzw. delegacji lewicy.

Posiedzenie frakcji radykalnej po wysłuchaniu exposé premiera Daladiera zakończyło się jednomyślnym uchwaleniem mu votum zaufania. Daladier z naciskiem podkreślił, że nie dąży do naruszenia dotychczasowego ustawodawstwa socjalnego, nie może jednak pozostać obojętnym tam, gdzie zbyt sztywne postanowienia ustawy utrudniają należyte funkcjonowanie przedsiębiorstw pracujących dla obrony państwa. W szczególności chodzi mu o zwiększenie czasu pracy w tej dziedzinie do 2.200 godzin rocznie, przy czym godziny dodatkowe będą oczywiście płacone według wyższej stawki niż normalna, dotycząca 40-godzinnego tygodnia pracy, ale zato pracodawca będzie mógł wprowadzić je bez specjalnych bardzo skomplikowanych formalności.

Ogólną uwagę kół politycznych zwróciło przemówienie Bluma na posiedzeniu frakcji socjalistycznej. Wskazywał on na niebezpieczeństwa sytuacji zewnętrznej, z których wyciągnął ten wniosek, że partia socjalistyczna, czuwając nad ścisłym stosowaniem ustaw socjalnych, nie powinna jednak utrudniać zadania obecnego rządu.

Niemniej pomyślny dla rządu był wynik obrad delegacji lewicy. Po ożywionej dyskusji postanowiono wysłać do premiera przedstawicieli z zapytaniem, jakie są jego plany w dziedzinie ustawodawstwa społecznego oraz co do terminu podjęcia prac parlamentarnych. Daladier ponowił zapewnienia uszanowania dotychczasowego ustawodawstwa społecznego, co się zaś tyczy otwarcia parlamentu oświadczył, że nastąpi ono w terminie konstytucyjnym tj. z końcem października.

Ostateczny bilans dnia wczorajszego jest tego rodzaju, że Daladier nie cofnął się ani w jednym punkcie z dotychczasowej swojej pozycji, widoczne natomiast jest, że stronnictwa lewicy, pragną ratować bodaj fikcję istnienia „frontu ludowego" i dlatego nie będą czynić rządowi większych trudności.

Nowy manewr czy ryzyko rozpaczy?

Nagłe zaostrzenie sytuacji w Sudetach

Prowokacyjny rozkaz Henleina

PRAGA, 27.8. O nastrojach panujących obecnie w Czechosłowacji świadczy najlepiej fakt, że piątkowa prasa czeska przyniosła obszerne artykuły poświęcone zagadnieniu obrony przeciwlotniczej w razie niespodziewanego nalotu niemieckiego. Rząd czeski i społeczeństwo zachowują zupełny spokój mimo, że nerwy napięte są do ostateczności.

Niemiecka partia sudecka wydała wczoraj rozkaz polecający członkom stronnictwa korzystanie z broni palnej „do obrony koniecznej przeciwko atakom terorystów marksistowskich". Rozkaz kończy się zaleceniem nie przekraczania ustawowych warunków i granic. Odezwa ta skonfiskowana natychmiast ujawniła istotne tendencje henleinowców.

W kołach czeskich panuje przekonanie, że odezwa ta została wydana niewątpliwie w ścisłym porozumieniu z Berlinem i stanowiąc jawne podżeganie ludności sudeckiej do buntu jest zapowiedzią otwartej walki bojówek henleinowskich z rządem.

Konsekwencje tej odezwy mogą być w swych skutkach wprost nieobliczalne. Rząd czechosłowacki opublikował że zdusi w zarodku wszelkie próby rozpętania rewolucji w republice.

W dalszym ciągu odbywają się narady nad statutem narodowościowym przy czym, jak utrzymują, lord Runciman otrzymał wczoraj plan maksymalnych koncesji ze strony Pragi.

W dniu wczorajszym nadeszły tu wiadomości o tajnym posiedzeniu organizacji bojówkowej Niemców sudeckich „Freivilliger Grenzschutz" w Budziejowicach. Na zebraniu tym rozpatrywano problem inwazji niemieckiej i wyznaczono członkom szturmówek funkcje, jakie ich w tym wypadku czekają. Omawiano m. in. szczegółowo kwestię pomocy dla wojsk niemieckich w szczególności dla oddziałów, które lądować będą przy pomocy spadochronów oraz plan blokady i niszczenia dróg w celu niedopuszczenia posiłków czeskich, zdążających z zewnątrz kraju.

Według otrzymanych wiadomości rząd niemiecki dokonał oficjalnego demarche w kilku stolicach europejskich, oświadczając, że życzy sobie wprawdzie pokoju oraz spokojnej likwidacji zagadnienia sudeckiego, ale w razie przeciągnięcia się rokowań zmuszony będzie do przeprowadzenia postulatów Henleina wszystkimi siłami.

Demarche wyraża zapatrywanie, że krok ten nie będzie uważany za atak na Czechosłowację. Jest niezwykle charakterystycznym, że demarche tego rząd niemiecki nie uczynił w Paryżu.

Ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie oświadczył Litwinow w odpowiedzi na powyższe demarche, że w razie napadu na Czechosłowację Rosja Sowiecka pośpieszy jej z czynną pomocą. „Temps" zamieszcza w związku z powyższym znamienne ostrzeżenie, w którym pisze m. in.:

„Koła niemieckie popełniłyby poważną omyłkę, gdyby chciały wierzyć, że stanowisko Anglii i Francji zmieniło się od pamiętnego dnia 21 maja rb., że Niemcy w bliższej lub dalszej przyszłości będą mogły dokonać bezkarnie aktu gwałtu wobec Czechosłowacji i że inne mocarstwa odniosą się do tego obojętnie, a same Niemcy nie narażą się tym na poważne ryzyko.

1.XI rb.

Polska skasuje delegację w Genewie

Jak się dowiadujemy, skasowanie stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie nastąpi 1 listopada br., tj. po tegorocznej jesiennej sesji Rady Zgromadzenia Ligi.

Zemsta arabska za ostatnią masakrę

Pogrom Żydów w Jaffie

JEROZOLIMA, 27. 8. Nowy wybuch bomby na rynku jarzynowym w Jaffie, w wyniku którego 20 Arabów zostało zabitych, a przeszło 30 rannych — wywołał wśród ludności arabskiej olbrzymie wrzenie i żądzę odwetu.

Tłumy Arabów ruszyły ulicami paląc, niszcząc i strzelając. Oddziały banków Barclaya i Anglo-Palestyńskiego — stanęły w płomieniach. W kilku punktach miasta wybuchły pożary. Wiele sklepów i domów żydowskich spłonęło. Zdemolowano i spalono m. in. ogromny angielski sklep spożywczy. Arabowie zaatakowali również posterunek policji, lecz salwy zmusiły ich do odstąpienia. Jeden Arab został zabity, a jeden policjant arabski ciężko ranny.

Na drodze pomiędzy Jaffą a Jerozolimą zastrzelono 2 Żydów, a 7 zaś raniono, w tym jedną Żydówkę, która dopiero przed 24 godzinami przybyła do Palestyny z Austrii. Droga została zamknięta dla ruchu kołowego i obsadzona przez wojsko. Na ulicach Jaffy krążą czołgi oraz samochody pancerne.

Liczą się tu ogólnie z ponownym wybuchem rozruchów w całym kraju.

Ofiara gdańskiego bestialstwa

adiunkt Winnicki

czuje się lepiej

Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia ofiary bestialstwa hitlerowców gdańskich adiunkta Winnickiego nastąpiła poprawa.

Według opinii lekarzy choremu nie zagraża już gangrena. Jeżeli nie nastąpią jakieś nieprzewidziane komplikacje, Winnicki po kilku miesięcznym pobycie w szpitalu będzie mógł chodzić przy pomocy protez.

Zakwaterowanie i wyżywianie turystów

na IV-tych Targach Północnych w Wilnie

Zakwaterowaniem wycieczek zbiorowych, przyjeżdżających na IV-te Targi Północne zajął się w tym roku Związek Propagandy Turystyki. Z pomocą związkowi przychodzi miasto, kuratorium szkolne, wojsko oraz Związek Hotelarzy, który dla posiadaczy kart uczestnictwa w Targach Północnych udzieli odpowiednich rabatów. Szereg restauracji wileńskich zgłasza do Zw. Prop. Turystyki (ul. Mickiewicza 32) zniżki na konsumcję. (n

Powódź

pod Sandomierzem minęła

wyrządzając niewielkie szkody

SANDOMIERZ, 27. 8. Po trzech dniach obfitych opadów stan wody na Wiśle w Sandomierzu osiągnął o godzinie 12 punkt kulminacyjny, tj. plus 4,10 m. Jeszcze o 10 rano woda utrzymywała się na wysokości 9,92, a między godz. 17 a 21 poziom ustabilizował się na wysokości 4 m. Na górnym odcinku w Szczucinie o godz. 18 poziom wynosił plus 5,08. W Zawichoście punkt kulminacyjny przyboru minął w sobotę rano na wsyokości plus 4,10. W Dąbrowie w dół od Zawichostu notowano plus 6,10. Niebezpieczeństwo kryzysu obecnie minęło.

Jednakże wskutek wysokiego stanu wody przystanie LM i K i wojskowego KS są odcięte od miasta. W połowie zalane są składy węgla firmy „Silemin" na wybrzeżu marsz. Piłsudskiego. Przystań „Vistuli" ewakuowano i przeniesiono do zimowej łachy portowej przy ul. Zamkowej.

Nowowzniesione wały po obu stronach Wisły w powiatach tarnobrzeskim i sandomierskim wytrzymały groźną falę przypływu Wisły i uruchomiły ludność od podobnej katastrofy powodzi, jaka miała miejsce w roku 1934. Dzięki zabezpieczającym zarządzeniom kierownictwa robót lewego brzegu Wisły przerwy w wałach nieukończonych należycie zabezpieczono. Zalana jest tylko dzielnica Krakówek

Na ringach boiskach i torach

Czesi prowadzą 4:0
Beznadziejna porażka Hebdy
Przerwana gra Baworowskiego

W piątek rozpoczął się na kortach klubu sportowego „Bata“ w Zlinie mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo Europy środkowej.

Mecz ten, jak wiadomo, ma decydujące znaczenie dla obu drużyn, gdyż zwycięstwo zapewnia mistrzostwo środkowej Europy i puchar. W razie wyniku remisowego mistrzostwo przypadnie Polsce, która w punktacji ma o jeden punkt więcej od Czechosłowacji. Nic dziwnego, że w tych warunkach Czechosłowacja wystawiła najsilniejszą drużynę jaką obecnie rozporządza. Z czołowych rakiet Czechosłowacji brak jedynie Menzla, który bawi obecnie w Niemczech i telegraficznie zawiadomił związek, że nie może startować z powodu kontuzji.

Na korcie Polaków powitał burmistrz miasta Zlina p. Czipar, po czym odegrano hymny narodowe obu państw. Publiczność witała Polaków przychylnie.

Po ceremoniach powitalnych na kort wyszli jako pierwsi Hebda i mistrz krajowy Czechosłowacji Drobny.

Zwycięstwo odniósł Drobny stosunkowo łatwo 5:7, 6:4, 6:4, 6:0. W pierwszym secie Hebda grał doskonale i panował zupełnie nad sytuacją. W następnych setach do głosu dochodzi Drobny, który umiejętnie wykorzystał słabą grę Hebdy przy siatce. W ostatnim secie po przerwie Polak grał już beznadziejnie i przegrał bez walki 6:0.

Należy zaznaczyć, że mecz odbył się w czasie deszczu, który padał przez cały czas z niewielkimi przerwami. Spotkanie Hebdy z Drobnym było też kilkakrotnie przerywane.

Po przerwie rozpoczął się następny mecz pomiędzy Baworowskim i Cejnarem. Po rozegraniu pierwszego seta, który Baworowski wygrał zdecydowanie 6:2, musiano spotkanie przerwać z powodu zapadających ciemności.

W sobotę nastąpi dokończenie spotkania Baworowski — Cejnar oraz rozegrane zostaną dwie gry podwójne: Tłoczyński i Baworowski walczą z parą Hecht — Cejnar, a Spychała i Hebda z parą Drobny — Caska.

Kolarskie mistrzostwa świata
18 państw walczyć będzie o tytuł mistrza

W dniach od 27 bm. do 4 września rozgrywać się będą w Amsterdamie kolarskie mistrzostwa świata. O tytuły mistrzowskie ubiegać się będą zawodnicy 18 państw: Belgii, Danii, Niemiec, Holandii, Włoch, Jugosławii, Luksemburgu, Polski, Portugalii, Szwecji, Chin, St. Zjedn., Węgier, Hiszpanii, Szwajcarii i Czechosłowacji.

W dn. 27 bm. odbędzie się międzynarodowy kongres kolarski i tegoż dnia rozpoczęte zostaną zawody eliminacyjne sprinterów zawodowych i amatorskich oraz przedbieg steyerów na dystansie 100 kilometrów.

Nasi pięściarze w Danii
Trzy spotkania bokserskie we wrześniu

Sfinalizowane zostało ostatecznie tournée bokserskiej reprezentacji Warszawy w Danii. Warszawianie rozegrają w Danii trzy spotkania, 12 września w Kopenhadze oraz 14 i 16 września w dwóch innych miastach.

Przypuszczalny skład reprezentacji stolicy przedstawia się następująco:

W wadze muszej Rotholc (Rundstein).

W koguciej — Sobkowiak (Miller).

W piórkowej — Czortek (Kozłowski).

W lekkiej — Kowalski (Woźniakiewicz).

W półśredniej — Kolczyński (Jańczak).

W średniej — Doroba I (Ożarek).

W ciężkiej — Sowiński (Doroba).

Mecz Polonia—Cracovia
Słabe nadzieje nawet na remis
Mocno zachwiane stanowisko Polonii

Niedzielny mecz Polonia — Cracovia jest jedną z nielicznych już szans, które posiada jeszcze Polonia by utrzymać się w Lidze.. W meczu tym Polonia zdyskredytowana ostatnimi swymi wystąpieniami i brutalną grą ma jeszcze sposobność wykazania, że zasługuje na to by pozostać w Lidze.

Mecz ten również pokaże czy Polonia jest przeciwnikiem mogącym sprostać Cracovii,. zwłaszcza, że czeka ją jeszcze jedno spotkanie z tąże Cracovią. Opierając się na wynikach meczu rozegranego w wiosennej rundzie w Krakowie należy się jednak spodziewać, że Polonia nie zdoła pokonać swego przeciwnika.

Cracovia bezsprzecznie góruje nad Polonią. Już sam skład Cracovii mający w swych szeregach prawie że samych młodych utaltntowanych graczy wykazuje znaczną przewagę tej ostatniej.

Bramkarz Cracovii Radwański nie ustępuje zupełnie Strauchowi, również obrona jest znacznie lepszą. To samo można powiedzieć o pomocy.

Biorąc to wszystko pod uwagę zupełnie śmiało możemy polegać na ataku krakowian, który będzie górował nad swym przeciwnikiem.

Oceniając te wszystkie dane możemy zupełnienie liczyć na to by Polonia mogła w niedzielę wygrać. Uzyskanie wyniku remisowego byłoby już dla drużyny warszawskiej bardzo dużym sukcesem, który mógłby jej zapewnić jakieś szanse na utrzymanie się w Lidze.

Przegrana natomiast przyczyni się jeszcze bardziej do zachwiania już nadwyrężonego stanowiska Polonii w Lidze.

Oprócz niedzielnego spotkania Polonia posiada jeszcze w zapasie jedno spotkanie z tą samą Cracovią pozostałość z wiaosennej rundy ligowej.

Spadek Polonii z Ligi pohamował by może niesfornych graczy, którzy tak dobitnie zadokumentowali brak ducha sportowego y szeregu rozgrywanych ostatnio spotkań.

Złe wyniki Pławczyka

Znany lekkoatleta polski Pławczyk który zgłoszony został przez PZLA do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, startował w tych dniach na zawodach w Thumeries.

Wyniki uzyskane przez Pławczyka na tych zawodach są bardzo słabe, a mianowicie:

W skoku wzwyż — 175 cm, w oszczepie — 46,82 m, w dysku — 36,24 m, wskoku o tyczce 340 cm. We wszystkich tych konkurencjach zajął Pławczyk pierwsze miejsca z wyjątkiem dysku, w którym zwycięzcą był Piette — 36,71 m.

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi
Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

Pierwszy dzień sezonu jesiennego otwierają dwa interesujące „handicapy“ dla trzyletnich ogierów i klaczy, oraz dla czteroletnich i starszych ogierów i czteroletnich klaczy.

W pierwszym — na dystansie 2400 metrów — dla czteroletnich ogierów i klaczy oraz czteroletnich i starszych ogierów wyścig rozegrać powinny: 4-letni ogier „Raptus“ st. Łochów, 6-letni ogier „Dell“ Bukowieckiego oraz 4-letni „Loyal“ st. Jordan. Pewne wątpliwości co do „Raptusa“ budzi wysoka waga 61 i pół kilograma.

W drugim handicapie otwarcia — na zwycięzcę typujemy „Witaminę“ a na dalsze płatne miejsca „Ostrą“ i „Capri“.

Podajemy konie w kolejności przewidywanych przez nas szans.

GON. 1. Nagroda 1.500 zł. Płoty. Dystans 2400 m.

Jill, Jawajka, Belle Royal, Rio Rita II, Doża.

GON. 2. Nagroda 1.400 zł. Dystans 1600 m.

Harmattan, Pegazus, Jeszcze raz, Kenia, Flamand, Perzeusz, Husarz.

GON. 3. Nagroda 1.400 zł. Dystans 1600 m.

Nizza, Florencja, Tasmania, Nebraska, Giorgetta, Ikaria, Markietanka, Nicotine.

GON. 4. Nagroda 2.000 zł. Dystans 1600 m.

Nola, Jenissiej, Bidermajer, En avant, Isolano, Kryniczanka, Mariasz, Nelly, Odonicz, Okrza, Rusałka, Elf, Aigokeros.

GON. 5. Hcp. otw. Nagr. 5.000 zł. Dystans 2400 m.

Reptus, Dell, Loyal, Pommery, Nordström, Isolano, Mousquetaire.

GON. 6. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.

Darling IV, Kitty, Demon, Saragossa, Prestige, Jasna Pani, Daniel, Ural.

GON. 7. Hcp. otw. Nagroda 5.000 zł. Dystans 2100 m.

Witamina, Ostra, Capri, Allongo, Derwisz III, Effor, Markiz II, Klucznik, Rarytas.

GON. 8. Nagroda 1.600 zł. Dystans 1600 m.

Jaguar, Marwal, Centaur, Harmattan, Hermosa, Korona, Lir II, Muza II, Oberon, Ołena, Ruń.

GON. 9. Nagroda 1.400 zł. Dystans 2100 m.

Parnar, Zorza, Rewers, Erytrea, Rio Rita II, Husarz, Kulfon, Jastrzębiec.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

WYCZAJNY: Nizza (3), Nola (4), Darling (6), Witamina (7)

ŁANCUSKI: Pegazus (2), Florencja (3), Dell (5), Kitty (6), Ostra (7)

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Jill	Jawajka	Belle Royal	Jill Jawajka	Rio Rita
2	Harmattan	Pegazus	Kenia	Harmattan Pegazus	Husarz
3	Nizza	Florencja	Tasmania	Nizza Florencja	Florencja
4	Nola	Jenisiej	Kryniczanka	Nola Jenisiej	Kryniczanka
5	Raptus	Dell	Pommery	Raptus Dell	Dell
6	Darling	Kitty	Demon	Darling Kitty	
7	Witamina	Ostra	Capri	Witamina Ostra	Ostra
8	Jaguar	Marwal	Centaur	Jaguar Marwal	Marwal
9	Parnas	Zorza	Rewers	Parnas Zorza	Rewers
10					

Dziś na boiskach

Dziś na terenie Warszawy rozegrane zostaną jedynie dalsze rozgrywki tenisowe o puchar młodych. Zawody odbywają się na kortach WLTK w parku Sobieskiego.

W Zlinie drugi dzień meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo środkowej Europy.

W Amsterdamie pierwszy dzień kolarskich mistrzostw świata.

W Sztokholmie pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Niemcy—Szwecja.

Zakończenie mistrzostw strzeleckich PPW

W Poznaniu zostały zakończone trzecie centralne zawody strzeleckie o mistrzostwo Pocztowego PW.

Nagrodę przechodnią ministra P. i T. zdobył Hrydzewicz, a zespołową nagrodę ministra P. i T. zespół PPW Bydgoszcz.

Nagrodę przechodnią ministra skarbu zdobył zespół męski PPW Kraków, ministra MSWojsk. — PPW Kraków, wojewody poznańskiego—PPW Lwów.

Zjazd gwiazdzisty do Luksemburga

W dniu 21 bm. zakończony został międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Luksemburga, w którym pierwsze miejsce zajął kapitan Bronikowski, członek Polskiego Touring Klubu.

Zwycięzca jadąc na Tatrze 75, przebył 3.788 km i zdobył pierwsze miejsce wśród 36 zawodników, z różnych krajów. Kkpt. Bronikowski zdobył nagrodę rządową księstwa Luksemburga.

6.15 – 24.00 RADIO

SOBOTA, 27.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Słuchowisko dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Na manewrach“ audycja muzyczna; 16.45 Felieton; 17.00 Koncert kapeli ludowej; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza“; 19.00 Muzyka lekka i taneczna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.45 „Po żniwach“ pogadanka; 21.00 „Płaszcz“ opera Pucciniego; 21.55 Wiad. sportowe; 22.05 „Siostra Angelica' opera Pucciniego; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Stefana Rachonia; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Berlin „Dzwony kornewilskie“ opereka Planquette'a.

20.20 Droitwich. Koncert symfoniczny.

20.30 Monachium. „Friedenstag“ opera R. Straussa.

21.00 Mediolan. Wieczór oper.

22.30 Londyn Reg. Ameryka tańczy! — muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 28.8.1938 R.

WARSZAWA I

7.15 „Serdeczna Matko“; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 10.30 Muzyka; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 „Ewunia“ szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Powszechny teatr wyobraźni; 17.00 Recital Hermana von Beckerath — viola da gamba; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukułka wileńska; 21.40 Wiad. sportowe; 21.50 „Kominiarz i młynarz“ czyli „Zawalenie się wieży“ wodewil; 22.35 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka lekka i taneczna; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.40 Płyty; 23.35 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

18.15 Droitwich. Recital wiolonczelowy Emanuela Feuermana.

18.30 Lipsk. Koncert symfoniczny.

20.00 Hamburg. „Marta“ opera Flotowa.

20.10 Kolonia. „Wesoła wdówka“ operetka Lehara.

20.10 Hamburg. „Hans Sachs“ opera Lortzinga.

20.30 Radio Paris. „La Bearnaise“ opera komiczna Messagera.

21.00 Rzym. „Gioconda“ opera Ponchielliego.

PONIEDZIAŁEK, 29.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa;; 18.10 Karol Maria Weber: wariacje klarnetowe b-dur op. 33; 18.30 Pogadanka konkursowa PR.; 18.35 Audycja Junackich Hufców Pracy; 19.15 Chór koła młodzieży „Siew“; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Sonaty w wykonaniu Niny i Stanisława Jarzębskich; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości włoskich kompozytorów; 18.15 Płyty; 18.30 Arie i pieśni włoskie w wyk. Eliseo Cittadini; 22.00 Płyty; 23.00 Szkic literacki; 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela flam. „Clivia“ operetka Dostala.

20.00 Droitwich. Koncert Wagnerowski.

20.40 Sottens. Festival muzyczny w Lucernie.

20.45 Paris PTT. Koncert muzyki klasycznej.

21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

W pościgu za kandydatem na szubienicę

List gończy spóźnił się

Jak już wczoraj pisaliśmy na rogu Targowej i Wileńskiej bandyta Wacław Taciak zastrzelił posterunkowego Józefa Czajkowskiego. Policja wprawdzie zatrzymała około 300 podejrzanych typów w kryjówkach złodziejskich, ale nie ma wśród nich Taciaka. Dalsze poszukiwania trwają.

Taciak jest złodziejem i bandytą. Grasował głównie w powiecie warszawskim. Ostatnim jego wyczynem bandyckim, wiadomym policji, był napad rabunkowy w Ząbkach. W więzieniu przebywał już kilka razy. Karierę złodziejską rozpoczął bardzo wcześnie, bo już w 11 roku życia ujęto go na kradzieży. Meldowany był ostatnio na Pradze przy ulicy Szwedzkiej.

Taciak przebywał w XIV komisariacie w ub. niedzielę. Sprowadzono go dla stwierdzenia tożsamości i ustalenia adresu, był bowiem poszukiwany przez sąd w Otwocku. Po stwierdzeniu, że mieszka pod swoim adresem zwolniono go. Listu gończego o jego poszukiwaniu za bandytyzm komisariat XIV, jak równie i inne, jeszcze nie miał. List ten nadszedł dopiero nazajutrz i od tej chwili zaczęto go szukać na nowo.

Ale Taciak dowiedział się o tym i ukrył się. Wiedział, że tym razem będzie gorzej. Onegdaj spotkał go przed dworcem Wileńskim posterunkowy Czajkowski i zatrzymał. Skończyło się to śmiercią posterunkowego.

Wszystkiemu winna ta tęsknota

Złodziejska spółka za kratą

Jednym z niebezpiecznych, znanych i wielokrotnie karanych włamywaczów jest Franciszek Miszczak, który ostatnio współdziałał z Rafałem Goldem. Spółka prosperowała dobrze ku wielkiemu zadowoleniu pasera Szai Witelsona z ul. Szczęśliwej 11.

Ale Rafałek wpadł, a Miszczakowi się upiekło. Nie mogąc działać sam Miszczak poszukiwał zastępcy na miejsce Golda. Nie miał jednak zaufania do znanych sobie złodziejów warszawskich. Nie miał do nich również zaufania i Witelson. Nie chcąc jednak tracić zarobków Witelson postanowił sam wziąć się do roboty. Krok ten podyktowany był zresztą względami oszczędnościowymi, Witelson bowiem zamierzał uciułać w krótkim czasie większy kapitał i rozpocząć interesy w innej branży. Chciał być kupcem, by oszukać hurtowników — już na dziesiątki tysięcy, potem uciec za granicę.

Witelson pomagał tedy Miszczakowi w kradzieżach. Ale do samego włamywania się nie dotykał. Witelson był bowiem szefem, finansistą spółki, a Miszczak fachowcem w robocie. Witelson nosił tylko za Miszczakiem narzędzia, stawał na czatach gdy spólnik „robił w środku" oraz ułatwiał przenoszenie łupów. Za to potrącał sobie jedną trzecią z należności, jaka przypadała Miszczakowi za dostarczony łup. Ostatnim wyczynem spółki było włamanie do mieszkania dra Mieczysława Kaczyńskiego przy ul. Miodowej 11.

Przy tej robocie włamywacze wpadli i podzielili los Rafała Golda, który tęsknił do nich zza krat. Marzenia Golda spełniły się i siedzi cała trójka. Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu Witelsona znaleziono wiele rzeczy pochodzących z różnych kradzieży, popełnionych ostatnio w Warszawie.

Trucizna

w kwasie owocowym

Służba zdrowia zwróciła uwagę na prowadzenie potajemnej fabrykacji napojów chłodzących.

Ponieważ tajne fabryczki używają do swych wyrobów trujących farb anilinowych, wytwory ich są bardzo szkodliwe dla zdrowia. W wyniku prowadzonych od dwóch miesięcy inspekcji miejsc fabrykacji napojów, skierowano do sądów 30 spraw karnych o używanie trujących składników.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Władze nakazały założenie na dachach domów warszawskich anten zbiorowych. Wchodziły tu w grę względy estetyczne, anteny indywidualne bowiem szpeciły miasto. Obowiązek i koszty założenia tych anten nałożono na właścicieli domów. Tu i ówdzie wynikły spory, gdyż niektórzy kamienicznicy usiłowali jednak uwolnić się od tego obowiązku, przerzucając go na lokatorów. Kamienicznicy przegrali, bo po stronie lokatorów stanęła władza. Kamienicznicy tedy zastosowali się ściśle do nakazu i około 1000 anten założono, prawie nigdzie jednak nie zdjęto

anten indywidualnych

Dlaczego? Bo za to trzeba także zapłacić. Tak więc stało się jak rozkazała władza, ale zamierzonego upiększenia miasta nie osiągnięto. Właściciele domów stwierdzili ponoć, że obowiązek zdjęcia starych anten należy do lokatorów. I powstał spór nowy.

Ale u nas zawsze tak. Jak się coś zacznie robić, to zanim dojdzie się do końca powstają kwestie i trzeba się ciągle z bliźnimi użerać. Chyba, że przedmiot sporu nie pociąga za sobą kosztów, ale wtedy nie ma sporu. Niekiedy spór toczy się o inne rzeczy wartościowe jak np. kryminał. Mógłby ktoś powiedzieć, że kryminał jest bezwartościowy, ale to także kwestia sporna. Pasażerowie Józef Adamiecki i Zygmunt Kopczyński zaprosili szofera Jana Gaika, który ich przewiózł ze śródmieścia, do restauracji Aleksandra Bajnisa na koniec Twardej ulicy. Dlatego do Bajnisa, że był to ich kompan, przy tym rzecz była uplanowana. Chodziło mianowicie o dzienny zarobek szofera. Wesoła trójka urządziła się tak sprytnie, że Gaik po trzech kolejkach był gotów. Wtedy spenetrowali mu kieszenie w przypuszczeniu, że znajdą tam bardzo wiele, tymczasem było tam tylko 27 złotych. Ale dobra psu i mucha. Gotóweczkę zabrali. Gaik poskarżył się policji, która odnalazła Adamieckiego i Kopczyńskiego i wespół z restauratorem poprosiła na

przykrą konferencję

do komisariatu. Po ustaleniu faktycznego stanu rzeczy wesoła trójka znalazła się pod dozorem policji, do czasu załatwienia spornej kwestii przez sąd. Dlaczego spornej? Bo Gaik mówi co innego, pasażerowie co innego, a restaurator... jest w ogóle Grekiem.

Może zresztą istotnie restaurator jest niewinnym barankiem, czego nie można powiedzieć o Władysławie Ciepielewskim, b. urzędniku pocztowym, który tak się zżył z pocztą, że bez niej żyć nie może. Wyspecjalizował się w okradaniu skrzynek pocztowych z listów w celu przywłaszczania sobie marek. Sport ten uprawia od wielu lat, od czasu jak go z poczty wylano. Gdy go kto zdemaskuje, Ciepielewski robi z siebie wariata, Stawał już wiele razy przed sądami, był karany i zawsze powołuje się na swe pomieszane

klepki w głowie

Teraz go znowu pojmano na Nowym Świecie na gorącym uczynku. Znowu rekomenduje się wariactwem, ale lekarz powiatowy zbadawszy go uznał, że Ciepielewski jest bardzo sprytnym wariatem, zdającym sobie sprawę ze swego wariactwa i dlatego może śmiało stanąć przed sądem. Ciepielewski zgodnie z orzeczeniem lekarskim śmiało i odważnie przyznaje się do swej słabości. Czy i tym razem ujdzie mu to na sucho?

I. I.

To nie drętwica karku

Epidemia terticolis w stolicy

W ostatnich czasach zauważono wypadki zachorowań, których pierwsze objawy przypominają drętwicę karku.

Choroba ta rozpoczyna się od silnego bólu w kościach, następują dreszczem ból koncentruje się w mięśniach karku. Obracanie głową staje się niemożliwe, chory zaś odczuwając silny ból głowy pozostaje w pozycji nieruchomej przez parę dni. Jak stwierdziły badania lekarskie jet to przejaw epidemiczny, znany na zachodzie Europy zwłaszcza w Belgii, Holandii i Francji pod nazwą „terticolis". Choroba ta przemija bez komplikacji.

Nowe egzaminy

aplikantów adwokackich

Dnia 30 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie władz rady adwokackiej w Warszawie. Nowe prezydium samorządu palestry stołecznej odbyło kilka posiedzeń, na których są przygotowywane wnioski na posiedzenie plenum. M. in. będzie omówiona kwestia terminów egzaminów adwokackich.

Aplikanci po zakończeniu okresu aplikacji będą egzaminowani jako kandydaci do kontyngentu. Do czasu nominacji w ramach kontyngentu aplikanci będący w dalszym ciągu przypisani do swych patronów. Wytworzy się w ten sposób kategoria „egzaminowanych apli. adwok." Przypomina to przedwojennych „pomocników adwokatów przysięgłych".

Pierwsza jezdnia dla rowerzystów w Warszawie

Na wniosek warszawskiego powiatowego związku samorządowego, późną jesienią roku zeszłego rozpoczęto budowę ścieżek rowerowych i poszerzenie do 9 metrów jezdni na odcinku od Okęcia do Raszyna traktu krakowskiego na długości 7 km.

W rb. roboty te wykończono. 1 września ścieżki oddane będą do użytku rowerzystów z jednoczesnym wprowadzeniem zakazu jazdy na rowerach po jezdni. Ścieżki biegną wzdłuż obydwu stron drogi i są wyasfaltowane. Równocześnie prawa strona tej arterii w obrębie Okęcia została urządzona jako nowoczesna ulica osiedla, zaopatrzona w kanalizację, chodniki i zieleńce.

W najbliższej przyszłości należy oczekiwać wykończenia takiej samej arterii wraz z ścieżkami rowerowymi od Okęcia do granic Warszawy (Rakowca) i na ul. Grójeckiej, które stanowią naturalne przedłużenie omawianej arterii.

Rozszerzanie ul. Bonifraterskiej

dobiega końca

Dobiegają końca pertraktacje pomiędzy zarządem miasta a właścicielami posesyj przy ul. Bonifraterskiej oraz Nowiniarskiej w sprawie wykupienia ich terenów. Chodzi tu o część domów stojących po nieparzytej stronie Bonifraterskiej oraz o dom przy ul. Nowiniarskiej nr 15. Przypuszczalnie pertraktacje te będą w najbliższej przyszłości zakończone, a wówcza przystąpi się do rozbiórki tych domów po uprzednim załatwieniu formalności z lokatorami. Ogółem w niedalekiej przyszłości około 100 rodzin będzie musiało szukać swych mieszkań.

Zmiana trasy wozów tramwajowych „18"

W związku z budową torów tramwajowych na ul. Stalowej od soboty dn. 27 do wtorku dn. 30 sierpnia br. wozy linii „18", idące z ul. Konopackiej w kierunku krańca (dw. kolejki Mareckiej), będą skierowane przez ul. Stalową zamiast — jak dotychczas — przez ul. Strzelecką i Szwedzką.

W kierunku powrotnym wozy linii „18" będą kursować dotychczasową trasą. Począwszy od dnia 31 sierpnia br. ruch tramwajowy na ul. Strzeleckiej będzie skasowany, a wozy linii „18" będą kursowały w obu kierunkach przez ul. Stalową.

Nowinki teatralne

Z WIELKIM ZADOWOLENIEM

i ubawiony opuszcza każdy widownię Teatru Kameralnego po zobaczeniu najweselszej komedii sezonu „Zbyt liczna rodzina" Mirabeau. Dowcip i humor królują w Teatrze Kameralnym na tej świetnej komedii, w której co chwila oklaskiwani są: Miedzińska, Rolewicz-Ziembińska, Łopuszańska, Blichewicz, Ziembiński, Gliński, Oberska, Zamiłło. Reżyseria K. Severin-Zelwerowiczowa.

DWA PRZEDSTAWIENIA U MALICKIEJ MUSZĄ BYĆ, BO TŁOK

Teatr Malickiej daje codziennie pięknie wystawioną, koncertowo graną komedię muzyczną „Na fali eteru" L. Brodzińskiego i Ławiny-Świętochowskiego. Jutro, w niedzielę komedia ta grana będzie 2 razy: o g. 4.15 po poł. i o g. 8.15 wiecz. Rozbawiona publiczność codziennie wypełniająca widownię do ostatniego miejsca, gorąco oklaskuje: Benitę, Stojowską, Nesterównę, Syma, Zawistowskiego i Kielarskiego. Koniec przedstawienia o godz. 10.20 wiecz.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dżungli".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie we dwoje".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj jaśnie pani".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo" „Buster Keaton".
ADRIA (pl. Teatralny): „Patrol na pustyni"
AMOR (Elektoralna 15): „Zakochani wrogowie" i „Mały czarodziej".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Walka o złote pola" i „Dzisiejsze czasy".
AS (Grójecka 56): „Romeo i Julia" i „Czworaczki".
BIS (Elektoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 29): „Więzień królewski" i nadprogram.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zatańczymy" i „Sekretarka jej męża".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Dwie Joasie" i „Włóczęgi północy".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Nieusprawiedliwiona godzina".
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Rycerze stepu".
FORUM (Nowiniarska 10): „Dzień na wyścigach" i „Prawo młodości".
HELIOS (Wolska 8): „Dziki Zachód" i „Cnotliwa Zuzanna".
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".
KOMETA (Chłodna 70): „Gasparone" i rewia.
MAJESTIC (N. Świat 43): „Radość życia" i „Mecz Schmelling — Louis".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Skamieniały las" i „Zapomniana symfonia".
METRO (Smocza 30): „Życie ulicy" i „Sprzedawca traktorów".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książę X".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy".
MUCHA (Długa 16): „WZ-26 nie wylądował" i „Dr Engel".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Port Artura" i „Romantyczny milioner".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „W sieci wywiadu" i „Romantyczny milioner".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Promienie zagłady" i „Diabły wybrzeży".
PRAGA (Targowa 71): „Nancy Steele zaginęła" i „Na drapaczu chmur".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Pieśń słońca" i „Złote jezioro".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Poświęcenie" i „Romans w Budapeszcie".
RAJ (Czerniakowska 191): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Pepele-Moko" i „Papa się żeni".
SFINKS (Senatorska 29): „Klub kobiet".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".
SORENTO (Krypska 54): „Dzikie ścieżki" „Ta albo żadna".
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i łzy kobiety" i „Jej wysokość tańczy".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański".
TON (Puławska 39): „Pierwszy pocałunek" i „Magiczny klucz".
UCIECHA (Złota 72): „Ostatni akt zemsty".
UNIA (Dzika 8): „Zew dżungli" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)

Uczciwa, pracowita, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychodnią lub na stałe. Tel. 7-23-56 do 9 rano i od 6 popoł. (2—269

Różne

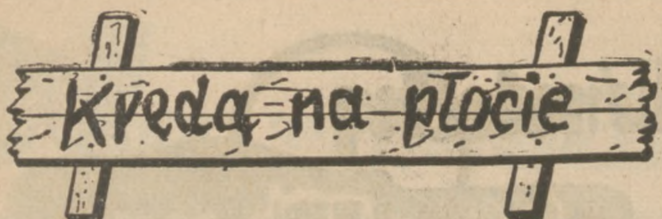


PIEGI, żółte plamy usuwa angielski krem oryginalny z napisem Dr. „Orgley". Bez tego napisu podrabiany. (6—247)

Pogoda

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennym, w zachodniej części kraju dużym. Na pozostałym obszarze malejącym. Skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza po południu.

Temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych, z przewagą południowych.



Nieusprawiedliwione godziny

Otwarto doroczną wystawę radiową. Rzecz jest niewątpliwie potrzebna i niewątpliwie interesująca. Na wystawie publiczność ma możność, w czasie nadawanych z ad hoc zorganizowanego studia, audycji, zorientować się jak się technicznie taka rzecz odbywa. Pokazują nam speakera w jego studio, pracę amplifikatorni, no i sam koncert. Na wystawie też w szeregu stoisk obejrzeć można wszystkie typy radioaparatów, jakie są do dyspozycji w kraju. Kto chce aparat nabyć, a nie jest zdecydowany na żadne ze znanych marek, może je wszystkie obejrzeć na miejscu, a nawet wypróbować.

Tak by się wydawało na pozór, ale tak w istocie nie jest. W prawdzie aparaty na miejscu są, ale z demonstracją jest znacznie gorzej.

Spróbujmy się przyjrzeć z bliska jak wygląda rzecz w praktyce.

Pięknie urządzone, wielkie stoisko. Na podium stoi kilkanaście, powabnie wyglądających odbiorników. Lśniące nieskazitelną politurą modnych skrzynek drewnianych, błyskające srebrem niklowych ukuć i przejrzystością szyb, aparaty wabią oko.

Obok pięknych skrzynek, wypełnionych lampami, frapujących mniej skomplikowaną aparaturą gałek i skal, przechadza się lub stoi, z reguły dobrze ubrany pan lub piękna, młoda pani. Czasem dwóch lub dwie. Jest to pracownik firmy, którego zadaniem jest informować zwiedzających, demonstrować odbiorniki.

Podchodzę. Łakomym okiem spoglądam na wspaniałą, stojącą w głębi superheterodynę. Chciałbym ją usłyszeć. Dowiedzieć się o niej czegoś bliższego. Ile kosztuje, na jakich warunkach nabyć można?.

Pan z obsługi stoiska nie widzi mnie mimo, że jestem akurat sam jeden przy nim. Nawet się nie pofatyguje podać mi prospekt lub cennik. Gdy go zapytuję, odpowiedzi udziela niechętnie. Trwa na posterunku, jak halabardnik w Watykanie lub posąg Apollina w muzeum. Uważa się widocznie za integralną część dekoracji.

Stanowczo nie tak wyobrażam sobie rolę sprzedawcy w reklamowym stoisku. Wypadek nie jest zresztą odosobniony. W większości miejsc sprzedaży w Warszawie daje się zaobserwować u sprzedawców brak zainteresowania klientem. Widocznie wychodzą z założenia, że klient powinien się o siebie kłopotać sam. A tak przecież nie jest.

Wystawa radiowa odkrywa przed nami olbrzymią bolączkę: brak odpowiednio przygotowanych sił fachowych w dziedzinie propagandy - sprzedaży. Na całej wystawie, tylko w dwóch stoiskach zainteresowano się mną i coś niecoś pokazano. Gdzie indziej niechętnie odpowiadano na moje pytania, przy czym inicjatywa rozmowy wychodziła zawsze ode mnie. A przecież powinno być odwrotnie.

Nie ma w tym oczywiście winy kierownictwa wystawy. Jest typowy dla naszych stosunków bezwład.

W tym traktowaniu rzeczy, godziny, które eleganccy panowie i piękne panie spędzają w stoiskach firm na wystawie są najzupełniej nieusprawiedliwione.

ORKA

Spowiedź ex-więźnia (4)

Komendant policji zakochany w doktorze Leokadii Zebek

SIEDLCE, w sierpniu.

Duglasiński opowiadał swe dzieje nerwowo, z widocznym pośpiechem:

— Minął miesiąc, a potem drugi od chwili naszego przyjazdu do Chomątkowa.

Moja siostra przestała się bać... Zrezygnowana nie myślała o przyszłości. Żyliśmy dniem dzisiejszym.

Do Warszawy nie wyjeżdżaliśmy, ani też do Siedlec. Zaszyliśmy się w tej podlaskiej dziurze — a nuż się uda? Kto wie?

Codzień wieczorem mówiliśmy o tym z Jaśką. Niemal z każdym dniem nabierałem coraz to większej pewności siebie i w życiu towarzyskim i w praktyce „lekarskiej"...

Trzeba było być beczelnym. Nadrabiałem miną. Brnąłem zuchwale coraz to dalej.

— Największą przyjemność sprawiały mi długie rozmowy z... komendantem powiatowym. Ten dzielny policemann ani przypuszczał z kim ma do czynienia.

„Podobałam" mu się bardzo. Okazywał mi to na każdym kroku. Zawsze był pełen galanterii i uwielbienia. Lubiłem go. Prowadziliśmy czasami długie dysputy, przeplatane flirtem...

— Jakto, czyżby?

— Nie, „flirtowaliśmy" jednak dosyć platonicznie, ale to zawsze był „flirt".

On zdobywał mnie, kusił, namawiał. A ja, nie i nie! „Co pan sobie w ogóle myśli, komendancie?"

Smucił się bardzo i wracał z „miłosnych" eskapad do domu, do swej wiernej, pulchnej i leciwej Penelopy!

Kiedyś zupełnie poważniej oświadczył mi się. W lasku, pod miastem, niedaleko mleczarni.

— Kocham ciebie, Leokadio — rzekł głosem zduszonym... jestem starszy grubo od ciebie, moje dziecko, ale pożądam cię, gołąbeczku jedyny. Bądź moją! Zostań moją, tylko moją żoną! Loda, Lodeńka!

Na opalonej, starannie wygolonej twarzy starszego pana malowało się szczere wzruszenie.

Głos mu się załamywał, drżał. Ręce się trzęsły...

— To był fenomanelny widok, mistrzu — mówił Duglasiński — to było wspaniałe.

Przede mną, kanciarzem bądź co bądź, korzył się w prochu miejscowy potentat, przedstawiciel władzy i prawa. Zakochany mężczyzna — taki pod sześćdziesiątkę. Słodki kochanek, Żal mi go było. I śmiać się chciało. Ale chwila ta nie była „dla śmiechu".

— Jako „kobita" musiałem (łam) jakoś zareagować. Trudno było gapić się na faceta i myśleć o jego przystojnej córce.

— A pańska szlachetna małżonka? A dzieci? A ta śliczna Haneczka, najstarsza? Jak pan może, panie komendancie. Panie komisarzu, wstyd! Czy panu nie wstyd?! — wybuchnąłem szczerym oburzeniem.

— Czy po to mniej pan wyprowadził tu, za miasto, żeby pleść takie brednie?

— Ale kiedy ja panią kocham, doktoreczko!

Uff! Gorąco mi się zrobiło od tych wyznań. — Co miałem robić nieszczęśliwy męczennik, biedna „kobieta"? Dać w twarz natrętowi? Czy też? Wybrałem to drugie!

Padł w me ramiona i cicho załkał... staruszek. Ze wzruszenia. Nieborak.

Tuliłem, właściwie „tuliłam" go jak mogłem, jak umiałem. Pogniótł mi nawet sukienkę.

Całowałem go w czoło i w czupryne, stareńkę... Mocno był posiwiały ten mój niedoszły małżonek.

Wieczorem wróciliśmy do miasta, w jak najlepszej komitywie: Pomyślałem wówczas, że na śliską wstępuje drogę...

Czułem się ohydnie. Zbierało mi się na wymioty. Kiedy opowiedziałem o tej przygodzie siostrze, westchnęła.

— Już niczemu się nie dziwię. Kocha cię, kocha twą „kobiecość" i chce się rozwieść z żoną? A więc weź go. Dalej! Zostań małżonką, komendantową! I uródź mu córkę! Zgoda! Proszę bardzo! Masz na to moje pozwolenie, szałaputo!

Pękaliśmy ze śmiechu po prostu.

Tej nocy wezwano mnie do położnicy. Jakieś powikłania i komplikacje. Pojechałem. Ale za nim przybyłem, chora umarła. Odetchnąłem z ulgą. Tej wizyty dziwnie obawiałem się. Nie wiem dla czego...

— Może dla tego, że do tej pory nie miał pan, „doktorze", w swej „praktyce" nic poważniejszego? Co! Jak pan myśli? — zapytałem.

— Prawdopodobnie. Chociaż różnie bywało. Oj ciężko bywało. Nie uwierzy pan... Naprawdę.

Czasami ratowałem od śmierci. W końcu sam uwierzyłem w to, że coś umiem, że mogę pomóc — że powinienem pomóc!

— To było chodzenie po drucie! — ciągnął Duglasiński. — Akrobatyczne wywijasy. Igranie z cudzym życiem.

Ale uchodziło bezkarnie. Z drutu nie spadałem. Praktyka rozwijała się z dnia na dzień. Odbierałem chleb „kolegom".

— Miałem dziwne jakieś wprost niezrozumiałe, wariackie szczęście! Czyż nie tak? Bo trudno w Boską opiekę wierzyć? A może?

— Dalej, dalej, dalej! — mówiłem sobie. — Zbij pieniądze i uciekaj gdzie pieprz się rodzi! Bo inaczej...

— Myślałem, że mi się to w końcu uda — powiedział z smutkiem w głosie Duglasiński.

J. JUNOSZA-GZOWSKI

HUMOR

ZEZOWATY PERSONEL

— Panie B., dlaczego cały personel w pańskim interesie jest zezowaty?

— Dlaczego? Dlatego, żeby klient nie mógł się zorientować z której strony go się nabiera!

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

74

Zegar wybił godzinę pierwszą. Jakby na dany znak pułkownik wstał, zapłacił za kawę, którą wypili, i rzekł:

— Major idzie pierwszy, przygotowuje plac i czeka na mnie, państwo oboje pójdą w dziesięć minut po mnie, każde oddzielnie. Wszyscy idziemy z interesem do pana prezesa Sterna, którego przecież wszyscy znamy.

Umówione dziesięć minut pułkownik spędził na spacerowaniu przed kawiarenką. Widzieli go oboje, jak odmierzał krok za krokiem w jedną, potem w drugą stronę i jeszcze raz i jeszcze raz... Wreszcie znikł im z oczu i — nie pokazał się więcej.

Mochocki poczuł ten sam dreszcz, który towarzyszył mu nieodstępnie podczas podróży do Katowic. Ale wtedy był naiwnym dzieckiem w porównaniu z dniem dzisiejszym: dziś wiedział z kim idzie i co będzie robić, dziś szedł „odegrać się" na człowieku, który wyprowadził go w pole, po to, aby sobie w nikczemny sposób zrobić z niego parawan do krwawej zbrodni, aby przerzucić odpowiedzialność na człowieka, który nie potrafiłby się później obronić przed policją, a może i przed sądem.

Mimo woli sprawdził rewolwer, nie wyjmując go z kieszeni.

— Stefan — zmonitowała go Jadzia. — Masz taką minę, jakbyś jedenaście wsi spalił. Uspokój się, bo jeszcze sobie kto pomyśli, że mnie chcesz zamordować i co wtedy? — roześmiała się i umilkła, bo właśnie przeszła obok nich kelnerka.

— Chodźmy. Już czas na nas — odparł Mochocki, przybierając z powrotem obojętny wyraz twarzy.

Zaledwie znaleźli się na ulicy Mochocki zauważył, że opodal kawiarenki kręcą się jakieś podejrzane indywidua. Jednakże — nie przejmując się zbytnio — kiwnął głową Jadzi i odszedł w kierunku gmachu towarzystwa ubezpieczeń „Ufność". Widziała go, jak spokojnym, opanowanym krokiem odmierzał przestrzeń, którą może odmierzał... po raz ostatni. Może dopiero teraz zrozumiała, jak drogim jej jest mimo wszystko ten „najdroższy zdrajca", ile by dała za to, żeby w decydującej chwili zasłonić go sobą, żeby bodaj być przy nim.

Gdy Mochocki znikł za węgłem pobliskiego domu — chciała porwać się i lecieć za nim, aby go ostrzec, odwołać, czy wreszcie uprzedzić, że im wszystkim może grozić bezwzględna śmierć z łaski panny Mochockiej, która o wszystkim informowała Kramera.

— Tak — postanowiła mocno. — Pójdę go uprzedzić...

Ale zaledwie zrobiła kilka kroków — stało się coś nieoczekiwanego.

Oto jakieś silne ręce chwyciły ją za łokcie, wykręcając je do tyłu, druga para rąk zacisnęła się jak kleszcze wokół nóg, jakaś ciężka łapa spadła jej nagle na usta. Wszystko to stało się tak błyskawicznie szybko, że nawet jednego okrzyku wydać nie zdążyła i — już było po wszystkim.

Właśnie podjechało jakieś auto, do którego wrzucono ją jak łachman i — do auta wsiedli dwaj osobnicy z rewolwerami w rękach. Jeden z nich miał jej torebkę. Była więc bezbronna.

— A tam czekają może tylko na mnie... — pomyślała z wściekłością. — Dałam się złapać, jak głupia gęś podwórkowa...

Po chwili auto zatrzymało się... przed komisariatem policji.

— Jak to? — zawołała. — Więc panowie są z policji? Proszę mnie natychmiast puścić! Co to wszystko znaczy? Panowie odpowiedzą mi za te kawały! Ja nie jestem pensjonarka, tylko Jadwiga Ośmińska! — wykrzykiwała coraz głośniej.

— No, no — mruknął jeden z agentów, na którym jej nazwisko nie zrobiło żadnego wrażenia. — Nie drzyj pyska, mała, bo ci i tak nic nie pomoże...

Ten ton, którym jeszcze nikt nigdy do niej nie mówił, speszył ją ostatecznie. Jednakże koroną wszystkich niepowodzeń tego dnia miało być co innego.

Oto gdy tylko stanęła przed obliczem komisarza, pokazano jej do oczu... fotografię, na której bez trudu rozpoznała trzy osoby: siebie, Mochockiego i... Supła.

— Pani zna tego pana?—zapytał komisarz, wskazując ołówkiem „Mokrego Emila".

— Nie tak dobrze, jak panowie — odparła — ale znam...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm; miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA. ZGODA 5